

# Małowist, Marian

---

## Podstawy gospodarcze przywrócenia jedności państwowej Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w.

---

Przegląd Historyczny 45/2-3, 141-187

---

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN MAŁOWIST

## Podstawy gospodarcze przywrócenia jedności państwowej Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w.

Problem walki o odzyskanie Pomorza w połowie XV wieku oraz zjednoczenia części tego terytorium z państwem polskim jest już od dawna przedmiotem rozważań nauki historycznej polskiej i niemieckiej. Ze względu na doniosłość zagadnienia oraz na przypadające obecnie 500-lecie tych przełomowych wydarzeń należy poświęcić im odpowiednio wiele uwagi.

Wspomniany problem stanowił jeden z najważniejszych obiektów sporu między nacjonalistyczną nauką burżuazyjną obu narodów, nic więc dziwnego, że postawiony był w błędnej płaszczyźnie. Niemieccy uczeni, pracujący nad tymi zagadnieniami, jeszcze nawet na początku drugiej połowy XIX wieku umieli niejednokrotnie ujmować właściwie podłoże powstania stanów pruskich przeciw Krzyżakom, wskazując przy tym na pasożytniczy charakter Zakonu. Do tej grupy można zaliczyć T o e p p e n a i H i r s c h a; wiele elementów tej słusznej koncepcji spotyka się w pracach S i m s o n a, choć obciążały go już silne antypolskie tendencje szowinistyczne. W okresie imperializmu, a zwłaszcza w Niemczech hitlerowskich, nastąpiło uwstecznienie historiografii, szczególnie widoczne na interesującym nas tutaj odcinku, gdzie badania *quasi* historyczne miały stanowić ideologiczne uzasadnienie niemieckiej ekspansji wschodniej. Odtąd stale oskarża się powstańców pruskich z r. 1454 o zdradę narodu, coraz wyraźniej widać tendencję do rehabilitacji Krzyżaków jako pionierów niemieckiego *Drang nach Osten*. W obecnej chwili tę linię polityczną reprezentują w dalszym ciągu historycy neohitlerowscy w Zachodnich Niemczech, choć nieraz usiłują osłonić swoją działalność liberalnymi frazesami.

Burżuazyjna historiografia polska wiele miejsca poświęciła problemowi odzyskania Pomorza, jednakże i ona także zajęła w tej sprawie stanowisko nacjonalistyczne. Nie doceniono należycie strony gospodarczej całego problemu, główny nacisk niesłusznie położono na problematykę walki narodowościowej. Słusznie wprawdzie wskazywano na ucisk sto-

sowany przez Krzyżaków wobec ludności ich państwa, ale w walce Polski z Zakonem widziano przede wszystkim starcie dwóch nieodmiennie sobie wrogich grup narodowych. Przy takim ujmowaniu zagadnienia ani strona polska, ani niemiecka nie zdołały oczywiście oświetlić podstawowego nurtu przemian w stosunkach Polski z Prusami krzyżackimi, to znaczy przesłanek gospodarczych, których potężne działanie w XV wieku sprawiło, że zarówno w ówczesnym państwie polskim, jak na Pomorzu znalazły się siły społeczne, które usilnie dążyły do zjednoczenia, ponieważ było to niezbędne do ich dalszego rozwoju. Do niedawna jeszcze ta właśnie najważniejsza strona zagadnienia pozostawała prawie nie zbadana, dopiero w ostatnich latach sytuacja nieco się poprawiła.

Niniejszy artykuł nie może więc przy obecnym stanie badań dać żadnej obszernej i wyczerpującej syntezy. Będzie tu raczej chodziło o wysunięcie pewnych koncepcji przeznaczonych do dalszej dyskusji.

Sądę, że często spotykane u nas ujmowanie walki o Pomorze pod kątem widzenia dążenia Polski do odzyskania dostępu do Bałtyku zawiera wiele słuszności, ale nie wyczerpuje zagadnienia. Uwolnienie ujścia Wisły od Krzyżaków miało dla Polski pierwszorzędne znaczenie ze względu na jej rozwijającą się gospodarkę rolniczą i drzewną, nie wolno jednak zapominać i o tym, że państwo polskie, a zwłaszcza jego ówczesna część północna, było ekonomicznie bardzo ściśle powiązane z Pomorzem również pod innymi względami. Proces zjednoczenia Pomorza Gdańskiego z państwem polskim jest raczej wyrazem zrastania się dwóch terytoriów, uzupełniających się gospodarczo i coraz bardziej od siebie zależnych. Myślę, że można w tym widzieć nawet jeden z ważnych fragmentów procesu tworzenia się polskiego rynku ogólnokrajowego, co zresztą w Polsce feudalnej nie zostało nigdy doprowadzone do końca. Zagadnienie walki o dostęp do Bałtyku, prowadzonej przez Polskę w XV wieku, stanowiłoby więc tylko jeden, choć bardzo ważny aspekt tej sprawy. W świetle źródeł odnosi się wrażenie, że także i inne elementy tej problematyki miały znaczenie, choć nie zostały należycie uwzględnione w badaniach historycznych.

Na zakończenie tych wstępnych uwag chciałbym podkreślić, że zarysowanego tu procesu zrastania się ekonomicznego i politycznego obszarów wybrzeża Bałtyku z ich zapleczem nie można uważać za zjawisko specyficznie polskie w XV wieku. Analogiczne tendencje występują także na północo-wschodzie, gdzie państwo moskiewskie coraz energiczniej starało się wchłonąć Nowogród i ujście rzeki Narwy. Również i tam odcięcie dostępu do Bałtyku przez feudałów niemieckich i szwedzkich było czynnikiem utrudniającym wzrost sił wytwórczych terytoriów rosyjskich. Myślę, że pod analogicznym kątem widzenia należy rozpatrywać walkę

prowadzoną przy końcu XV wieku przez mieszczan szwedzkich z uprzywilejowaną mniejszością niemiecką, która w pewnych okresach przeobrażała Sztokholm w *sui generis* wolne miasto, politycznie słabo związane z zapleczem. Podobne tendencje dają się zaobserwować w Danii. W kilku wymienionych tu krajach proces ten zbiega się z walką rozwijającego się na bazie wzrostu sił wytwórczych mieszczaństwa krajowego, skierowaną przeciw eksploatacji uprawianej przez Hanzę. Na odcinku polskim ta ostatnia sprawa przedstawiała się odmiennie wskutek faktu, że miasta pruskie, dążące do zjednoczenia z Polską, stanowiły jeden z najsilniejszych członów Hanzy, korzystający w pełni z jej przywilejów, choć w wielu zasadniczych punktach usposobiony opozycyjnie wobec Lubecki, kierowniczką polityki całego związku kupców niemieckich.

\*

Trudno odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze terytorium Pomorza nadwiślańskiego było gospodarczo związane z pozostałymi ziemiami polskimi w XII i XIII wieku. G r o d e c k i wykazywał, że Wisła była tu już wówczas ważnym łącznikiem między Pomorzem i przynajmniej północnymi terenami Polski<sup>1</sup>. Zarówno potwierdzenie przywilejów biskupstwa kujawskiego przez papieża Eugeniusza III w r. 1148, jak i pośrednio znany dyplom ks. Sambora z r. 1178<sup>2</sup> dla klasztoru w Oliwie dobitnie wskazują, że do Gdańska zawijały łodzie wiślane zapewne z głębi kraju i dowoziły tu zboże, a chyba i inne towary. Gdańsk staje się punktem, do którego coraz częściej napływają produkty cudzoziemskie, a zwłaszcza sukno i sól<sup>3</sup>, z głębi zaś kontynentu docierają bliżej nieznane artykuły pochodzenia polskiego. W ten właśnie sposób należy rozumieć treść dyplomu ks. Barnima z r. 1236 dla klasztoru w Mogilnie; z treści dyplomu wynika, że tamtejsze opactwo wysyłało do Gdańska swe łodzie i wozy<sup>4</sup>. Zapewne dostarczało ono do Gdańska produkty rolne i leśne z własnych dóbr, zaopatrywało się zaś w wymienionym mieście w artykuły miejscowe i cudzoziemskie, głównie w ryby i sukno zachodnie, które w handlu bałtyckim odgrywało coraz większą rolę. Można przypuszczać, że również niektórzy inni zamożniejsi feudałowie wielkopolscy czy kujawscy wchodzili w coraz częstsze stosunki z Gdańskiem, zwłaszcza że w ciągu XIII wieku miasto było coraz silniej wciągane w orbitę handlu bałtyckiego, wzrastała jego ludność, a zapewne i miejscowa wytwór-

<sup>1</sup> R. Grodecki. *Znaczenie handlowe Wisły w epoce piastowskiej*. „Studia ku czci St. Kutrzeby“ t. II, Kraków 1938.

<sup>2</sup> P S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig* t. IV, Gdańsk 1913, nr 2, 3.

<sup>3</sup> *Ibidem*, nr 5,8,9. Przywileje książąt pomorskich z r. 1209 i 1224 dla klasztoru w Oliwie, nadające im część dochodu z cła od sukna w Gdańsku. Dyplom ks. Świętopełka dla Lubeczan z lat 1220—1227.

<sup>4</sup> *Ibidem*, nr 17.

czość rzemieślnicza. Należy przypuszczać, że obrót towarami między Gdańskiem i Wielkopolską odbywał się nie tylko za pośrednictwem faktorów feudałów, ale że także coraz większy udział brali w nim kupcy z Pomorza i innych terytoriów polskich. Dyplomy Świętopełka wskazują, że lubeczanie już w trzecim dziesięcioleciu XIII wieku jeździli przez Gdańsk i przenikali w głąb Polski zarówno drogami lądowymi, jak wodnymi<sup>5</sup>, w tym ostatnim wypadku — najpewniej Wisłą. Potwierdzają to zresztą przywileje wydane przez Warcisława w r. 1268, przez margrabiów brandenburskich w r. 1272<sup>6</sup> i przez Łokietka w r. 1286<sup>7</sup>. Lubeczanie uzyskiwali w ten sposób szersze tereny zbytu dla produktów importowanych z Zachodu; prawdopodobnie także usiłowali poprzez Polskę dotrzeć do złóż miedzi i srebra na Węgrzech, na Rusi zaś nawiązać kontakt z handlem lewantyńskim. Jak wiadomo, plany te zostały zrealizowane dopiero przez kupców Prus krzyżackich, którzy jednak eksploatowali swe zaplecze bez udziału lubeczan.

Nas interesuje tu jednak raczej inne zagadnienie, a mianowicie, na jakich podstawach rozwijały się kontakty gospodarcze samego Pomorza z innymi ziemiami państwa polskiego. Wspominaliśmy już wyżej o dowozie ryb i soli z Gdańska do Wielkopolski i Kujaw. Zapewne asortyment importu pomorskiego wzrastał w miarę rozwoju handlu bałtyckiego w miastach Pomorza oraz wzmaganie się ich rzemiosła, a zwłaszcza sukiennictwa, które w Nowym Mieście Toruniu osiągnęło już na początku XIV wieku znaczne rozmiary<sup>8</sup>. Trudniej uchwycić źródłowo wywóz z Polski na Pomorze w XIII i XIV wieku. Wiadomo, że już w okresie powstawania państwa krzyżackiego mieszkańcy Torunia zaopatrywali się w zboże i mięso u przybyszów z pogranicznych ziem polskich; w drugiej połowie XIII stulecia spotykamy torunian nie tylko na pobliskich Kujawach, ale i w bardziej odległej Łęczycy; w r. 1292 uzyskują zwolnienie od ceł w Ołoboku leżącym na drodze do Wrocławia<sup>9</sup>. O ile obecność mieszczan toruńskich w Łęczycy czy Ołoboku najpewniej pozostawała w związku z handlem tranzytowym na Śląsk, do Węgier lub na Ruś, o tyle kontakty torunian z sąsiednimi Kujawami, Wielkopolską i Mazowszem miały charakter odmienny. Wprawdzie i tam Toruń, a na pewno i inne miasta pomorskie dostarczały własnych wyrobów rzemieślniczych, ryb i artykułów handlu hanzeatyckiego, ale nabywały tu przede wszystkim

<sup>5</sup> S i m s o n, op. cit., nr 9. Dyplom niedatowany z okresu 1220—1227; nr 22 około r. 1240.

<sup>6</sup> Ibidem, nr 37, 40.

<sup>7</sup> CDP (Codex diplomaticus Poloniae) t. II, nr 130.

<sup>8</sup> St. H e r b s t, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 120. Autor podkreśla, że sukiennicy toruńscy używali polskiej wełny.

<sup>9</sup> H. O e s t e r r e i c h, *Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“ 1890, s. 85. CDP I, nr 90. KDW (Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski) t. II, nr 686.











to daniny w naturze i bardzo dotkliwe szarwarki. W innej sytuacji niż Krzyżacy i najbogatsi feudałowie znajdowały się w Prusach słabsze elementy szlacheckie, polskie i niemieckie, które nie miały tak rozległych możliwości jak Krzyżacy w zakresie dysponowania poddańczą siłą roboczą i dlatego w warunkach silnego rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej przeszły na system czynszowy lub stosowały w swych niewielkich zresztą folwarkach mniej lub bardziej przymusowy najem.

Rozwój handlu zbożowego w Prusach także i na potrzeby zagranicy sprawił, że najpóźniej na przełomie XIV i XV wieku zostały wciągnięte w jego orbitę pograniczne ziemie polskie, na początku zresztą zapewne w małej skali. Mamy więc dosyć pewne wiadomości o wywozie zboża i bydła z majątków arcybiskupstwa gnieźnieńskiego<sup>19</sup>. Zapewne pochodziło ono głównie z dziesięcin i danin, choć mogły także wchodzić w grę istniejące w dobrach kościelnych folwarki oparte na pracy pańszczyźnianej. Poza tym zachowały się przekazy źródłowe, wskazujące na to, że na przełomie XIV i XV wieku szafarze krzyżaccy nabywali pszenicę kujawską zapewne we Włocławku, z którym utrzymywali ściśle kontakty<sup>20</sup>, a niewątpliwie także w innych punktach położonych w Polsce lub też od przybyszów z naszego kraju. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że to samo czynili i mieszkańcy miast pruskich. Należy przypuszczać, że Bydgoszcz i sąsiednie miejscowości nadwiślańskie brały już wtedy aktywny udział w handlu zbożowym i drzewnym i że właśnie dzięki niemu wzrasta wówczas szybko żegluga wiślana. Cytowane powyżej przekazy źródłowe wskazują dobitnie, że pewne ilości zboża polskiego trafiały już poprzez Prusy na stosunkowo odległe rynki angielskie, a zapewne i do innych krajów, do których państwo krzyżackie wysyłało płody rolne, zwłaszcza do Niderlandów i Norwegii. Jednakże w okresie rozkwitu rolnictwa pruskiego dalekosiężny eksport zboża z Polski nie miał większych szans rozwoju.

W opisywanym tu okresie wzrasta bardzo zainteresowanie Prus sąsiednimi ziemiami polskimi, głównie jeszcze pod innym względem. Rozwój żeglugi hanzeatyckiej, angielskiej i holenderskiej oraz budownictwo w krajach bałtyckich i zachodnich wymagało coraz większych zasobów odpowiedniego drewna. Wprawdzie Prusy posiadały rozległe obszary puszczy, zwłaszcza w swej części południowo-wschodniej, ale słabe osadnictwo na tym terenie oraz brak dogodnych wodnych połączeń komunika-

<sup>19</sup> Małowski, *Developpement*, s. 1061.

<sup>20</sup> W rachunkach szafarza królewieckiego z r. 1402 jest wzmianka o sprzedaży 20 setek pszenicy kujawskiej w Gdańsku Tomaszowi Wynczlaw, kupcowi z Yorku. W rachunkach tych znajduje się więcej wzmianek tego rodzaju. Tamże o kontaktach z Włocławkiem C. S a t t l e r, *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, Lipsk 1387. s. 165, 201, 248—253.

cyjnych z dużymi portami kraju ogromnie utrudniały eksploatację tych bogactw. Trzeba więc było zwrócić się ku obszarom dogodniej położonym a obfitującym przede wszystkim w tak ceniony wańczos przerabiany z dębiny lub buku oraz w inne rodzaje drzewa i produkty pochodne. Wchodziło więc w grę przede wszystkim blisko położone Mazowsze, silnie związane z Bałtykiem poprzez system rzeczny Bugu, Narwi i Wisły i w nieco mniejszym już stopniu inne terytoria polskie aż po Karpaty. Wykorzystanie obszarów Mazowsza było wykonalne z tego względu, że na XIV i XV wiek przypada tam silny rozwój osadnictwa, dla którego zapotrzebowanie na miejscowe drzewo było momentem wybitnie sprzyjającym i pomyślnym. Toteż wyrąb lasów w celu spławiania drzewa do sąsiednich Prus stał się ważnym elementem gospodarki Mazowsza. W tym samym okresie i opierając się na podobnych zasadach rozwija się silnie handel drzewny Gdańska z Litwą, przy czym Hirsch twierdzi, że początkowo dostawy drzewa litewskiego miały dla Gdańska większe znaczenie niż dowóz z Mazowsza<sup>21</sup>.

Zapewne więc we wcześniejszych fazach handlu drzewnego z Polską, a więc w końcu XIV wieku, pierwsze wśród miast pruskich miejsce zajmował Toruń, co zresztą pozostawiło ślady również w późniejszym okresie. Wydaje się jednak, że największym nabywcą interesującego nas tu produktu był wówczas Zakon, którego transakcje handlowe w tym zakresie uzyskały na przełomie XIV i XV wieku stosunkowo duże nasilenie. Rachunki szafarzy rzucają na ten problem dużo światła, mimo że ich wydawca S a t t l e r często w nazbyt skróconej formie podawał wiadomości o kontaktach z Polską. W każdym razie na podstawie bogatego materiału źródłowego, zawartego we wspomnianych rachunkach, można stwierdzić, że Zakon skupował drzewo polskie na całym Mazowszu aż po Podlasie. Główne drogi transportu stanowił średni i dolny bieg Wisły oraz Bug i Narew z dopływami. W ostatnich latach XIV i w pierwszych XV wieku dosyć ważnym punktem oparcia tego handlu była Warszawa, dokąd docierały także transporty drzewa z Podhala i Małopolski, ale poza tym szafarze krzyżacy sprowadzali drzewo i popiół w dużych ilościach z Płocka, Zakroczymia i Czerska oraz z licznych miasteczek, leżących w dorzeczu Bugu i Narwi aż po Brześć Litewski<sup>22</sup>. Wiadomo wreszcie na podstawie wymienionych już rachunków o wypadkach, kiedy Krzyżacy zakładali na Mazowszu nowe tartaki lub przejmowali już istniejące w celu wywozu drzewa<sup>23</sup>. Łączył się z tym także eksport mazowieckiego po-

<sup>21</sup> T. Hirsch, *Danzigs Handels- und Gewerbegeschichte*, Lipsk 1858, s. 165.

<sup>22</sup> M. Małowist, *Polityka gospodarcza Zakonu Krzyżackiego w XV w.*, „Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich“ t. I, Warszawa 1948, s. 54 sqq.

<sup>23</sup> S a t t l e r, s. 141, 232, 237.

piołu<sup>24</sup>, a być może także i futer. Trudno powiedzieć, jak przedstawiał się bilans płatniczy tego handlu. W niektórych przypadkach osoby sprzedające Krzyżakom drzewo i produkty pochodne występują mimo to w rachunkach szafarzy jako dłużnicy z tytułu zakupionego sukna zachodniego<sup>25</sup>. Jednakże pozycji takich jest niewiele, masowo natomiast spotykamy wzmianki o innych należnościach obywateli Mazowsza, którzy z tytułu umowy obowiązani są dostarczyć drzewo lub produkty pochodne, najczęściej do Gdańska<sup>26</sup>. Wskazuje to, że Krzyżaków można uznać za twórców systemu wypłacania zaliczek *à conto* przyszłych dostaw, rozwinętego później szeroko przez gdańszczan w ich stosunkach handlowych z Polską. Wprawdzie zmuszało to Zakon do inwestowania w handel znacznych sum pieniężnych, ale zapewniało mu stały dopływ towarów oraz mogło w niemałej mierze ułatwić wpływ na kształtowanie się cen przy zakupach. Kontrahenci szafarzy to w ogromnej większości mieszkańcy miast mazowieckich. Poza pożyczkami udzielanymi władcom i innym feudałom mazowieckim<sup>27</sup> mamy tu ważny element uzależnienia życia gospodarczego Mazowsza od Krzyżaków a potem i innych czynników pruskich. Nie mogło to pozostać bez wpływu na politykę książąt mazowieckich w okresie wielkich walk polsko-krzyżackich w XV wieku.

Chwiejność polityki Mazowsza tłumaczy się poniekąd faktem, że zerwanie z państwem krzyżackim narażało w każdym wypadku zarówno władców tego kraju, jak i ich poddanych na bardzo poważne komplikacje gospodarcze, pozbawiało ich bowiem możliwości zbytu ich najważniejszych produktów oraz przerywało dopływ znacznych sum pieniężnych.

\*

Unia z Litwą, a zwłaszcza bitwa grunwaldzka, zmieniły zupełnie dotychczasowy układ sił politycznych i militarnych między Polską i Zakonem. Nie mogło już być mowy o tym, by Krzyżacy tak jak dawniej zmuszali Polskę do poważnych ustępstw, m. in. w zakresie polityki handlowej. Nie tylko sami Krzyżacy, ale także ich poddani — kupcy toruńscy — znaleźli się teraz w gorszej sytuacji niż poprzednio. Polska mogła sobie pozwolić na znacznie energiczniejsze niż dotychczas popieranie własnego handlu i zainteresowanego w tym kupiectwa. Istotnie też, jak wskazał na to K o w a l e n k o, aktywny handel morski krakowian przybiera na sile, choć teza tego autora o istnieniu już wówczas polskiej floty handlo-

<sup>24</sup> S a t t l e r, s. 19 sqq.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 25, 26, 80, 84.

<sup>26</sup> Wystarczy wskazać na długą listę należności z lat 1402—1404 i 1417, ibidem, s. 94 sqq, 233 sqq.

<sup>27</sup> Np. pożyczka zaciągnięta przez kapitułę płocką około r. 1402, ibidem, s. 232.

wej nie znajduje żadnego pokrycia w tak licznych przecież przekazach źródłowych, dotyczących problemu handlu morskiego<sup>28</sup>.

Nie tylko dlatego jednak zwycięstwo nad Krzyżakami miało niezmiernie ważny wpływ na układ późniejszych stosunków Pomorza z resztą Polski. Handel tranzytowy z Węgrami i Rusią wszedł już także raczej w fazę osłabienia. Złożyły się na to następujące okoliczności. Na przełomie XIV i XV wieku wydajność kopalń słowackich znacznie się zmniejsza wskutek wyczerpania ich zasobów leżących najbliżej powierzchni ziemi, zalewu wód zaskórnych itp. Poza tym norymberczycy, którzy nawiązują coraz ściślejsze stosunki z Węgrami, kierują wywóz tamtejszych metali już nie przez Polskę nad Bałtyk, ale głównie przez Austrię na zachód, gdzie nie napotykają przeszkód ze strony Hanzy<sup>29</sup>, a zbyt mają i tak zapewniony wobec ostrego kryzysu kopalnictwa metalowego w całej Europie.

Handel ze Wschodem poprzez włoskie kolonie czarnomorskie oraz przez Azję Środkową również znacznie słabnie wskutek spustoszeń dokonanych przez Tamerlana, a jeszcze bardziej w następstwie chaosu wywołanego ustawicznymi walkami między jego rozmaitymi spadkobiercami. Włoskie przekazy źródłowe wskazują, że handel lewantyński w większej niż przedtem mierze koncentruje się w związku z tym wszystkim w Aleksandrii i Syrii na niekorzyść portów czarnomorskich<sup>30</sup>.

To sprawiło, że Wenecja, utrzymująca najściślejsze spośród wszystkich miast włoskich stosunki z Egiptem i Syrią, koncentrowała teraz lwią część towarów lewantyńskich dostarczanych do Europy, co z kolei wykorzystali norymberczycy, silnie związani gospodarczo z Republiką św. Marka. Dostawa wschodniego towaru do Europy środkowej i wschodniej stała się teraz w wysokiej mierze ich domeną. Wszystkie te zmiany poważnie pomniejszyły znaczenie starego systemu tranzytowych szlaków handlowych, przebiegających przez Polskę<sup>31</sup>. Nie oznacza to wcale, że zamarł obrót towarowy na linii Bałtyk — Węgry i Bałtyk — porty czarnomorskie; zachował on nadal pokaźne znaczenie, niemniej jednak, m. in. z powodów powyżej przedstawionych, nie mógł w gospodarce miast polskich

<sup>28</sup> Wł. K o w a l e n k o, *Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku w XIV i XV w.*, „Roczniki Historyczne“ t. XVII, Poznań 1948, s. 336—378.

<sup>29</sup> W o p e z, *Storia delle colonie genovesi nel Mediterraneo*, Bologna 1938, s. 425 sq; porównaj M. M a ł o w i s t, *Kaffa kolonia genueska na Krymie i problem wschodni w latach 1453—1475*, Warszawa 1947, s. 48 sqq, 75, 85.

<sup>30</sup> W. H e y d, *Geschichte des Levantenhandels* t. II, Sztutgart 1879, s. 375 sqq. R. L o p e z, *Storia delle colonie genovesi nel Mediterraneo*, Bologna 1938, s. 425 sq; porównaj M. M a ł o w i s t, *Kaffa kolonia genueska na Krymie i problem wschodni w latach 1453—1475*, Warszawa 1947, s. 48 sqq, 75, 85.

<sup>31</sup> F. B r a u d e l, *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*, Paryż 1949, wykazał, że nawet odkrycie drogi do Indii przez Portugalczyków bynajmniej nie spowodowało od razu tak wielkiego upadku handlu lewantyńskiego, jak to uważano do niedawna.

i pruskich odgrywać tak dużej roli jak dawniej. Stanowi on nadal przez cały prawie XV wiek teren współzawodnictwa między obu wymienionymi tu grupami miast, ale obok niego wyrastają nowe problemy sporne, związane z silnym rozwojem polskiej gospodarki rolnej i hodowlanej.

Wskazywaliśmy już na to, że polskie zboże, drzewo oraz produkty hodowli od dawna pojawiały się na rynkach pruskich i że na przełomie XIV i XV wieku wzrasta szybko eksport polskiego drzewa. Otóż wydaje mi się, że sytuacja polityczna i militarna, datująca się od r. 1410, wywarła pośrednio dodatni wpływ na polski wywóz zboża. Ustają odtąd prawie zupełnie najazdy krzyżackie, liczne wojny między Polską i Zakonem toczą się w XV wieku głównie na terytorium państwowym tego ostatniego, powodując ogromne zniszczenie ziem krzyżackich, zwłaszcza ziemi chełmińskiej. Wojny 1422 — 1423 r. i wyprawa husytów w r. 1433 wyrządziły ciężkie straty na całym Pomorzu gdańskim. W r. 1423 Zakon musiał ogłosić moratorium podatkowe, w r. 1436 w ziemi chełmińskiej nie miał od kogo pobierać podatków<sup>32</sup>. Dotkliwy brak rąk roboczych, spowodowany zapewne zarówno wojnami, jak i rosnącym w tym okresie uciskiem chłopstwa przez Zakon<sup>32</sup> oraz związanym z tym wszystkim zbiegostwem, jeszcze bardziej pogarszał sytuację w rolnictwie. Tymczasem zapotrzebowanie na produkty rolne, zwłaszcza w dużych miastach pruskich, wzastało w dalszym ciągu nie tylko w związku z ich własnymi potrzebami aprowizacyjnymi i produkcyjnymi, ale także na skutek zacieśnienia stosunków handlowych z obcymi krajami, z których wiele, jak Flandria, Holandia, Norwegia i częściowo Anglia, przywykło już do pokrywania części deficytu płodów rolnych i części artykułów hodowli właśnie w Prusach krzyżackich, dokąd wysyłały dużo własnych produktów. Wskutek zniszczeń wojennych kraj ten nie mógł już sprostać zadaniu wyłącznie własnymi siłami, ale za to stał się dogodnym terenem tranzytu dla nadwyżki zasobów rolnych swego zaplecza, a więc przede wszystkim Polski i w pewnym stopniu także Litwy.

Wskazywaliśmy powyżej, że eksport zboża polskiego na Pomorze można już stwierdzić od bardzo dawnych czasów, w końcu zaś XIV wieku

<sup>32</sup> ASP t. I, n. 170, s. 235, n. 327, 344, 427. E. W i l k e, *Die Ursachen der preussischen Bauern- und Bürgerunruhen 1525 mit Studien zur ostpreussischen Agrargeschichte der Ordenszeit*, „Altpreussische Forschungen“ 1930, s. 64 sq.

<sup>33</sup> Od r. 1417 stany pruskie i Zakon starają się energicznie zapobiec gwałtownemu wzrostowi płac robotników rolnych. Zbiegostwo chłopów, szczególnie pozostających na prawie pruskim, do miast jest w Prusach wówczas bardzo silne i wywołuje kontrakcję feudałów. ASP t. I, nr 246, 257. W r. 1434 szlachta i miasta pruskie protestują przeciw gnębieniu chłopów przez Zakon coraz uciążliwymi szarwarkami, ibidem, nr 487, § 35. W związku z brakiem siły roboczej pozostaje silny wzrost imigracji Mazurów do Prus. K. R i e h l, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens in Preussen in der Zeit von 1410—1466*, „Altpreussische Forschungen“ 1937, II, s. 264 sqq.

pierwsze partie polskich płodów rolnych zaczynają docierać nawet do odległych krajów Zachodu. Tak więc wzrost zapotrzebowania na zboże polskie za granicą, a w pewnym stopniu także spustoszenie Prus w okresie wojen 1410—1435 otworzyło przed Polską nowe możliwości eksportowe, pozwalając jej niejako zająć stopniowo to miejsce w handlu zbożowym i drzewnym, które poprzednio należało do terytorium krzyżackiego. Rolnictwo polskie, które od XII wieku przeżywało długi okres rozwoju, mogło sprostać nowym zadaniom, z kolei zaś zapotrzebowanie zewnętrzne stało się dla niego nowym bodźcem do wzmożenia wytwórczości.

Nie tu miejsce na zastanawianie się nad dodatnimi i ujemnymi następstwami rozwoju eksportu polskich artykułów rolnych; chciałbym się jedynie zastrzec, że nie uważam tego zjawiska za przyczynę wytworzenia się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Już R u t k o w s k i zwrócił uwagę, że w średniowieczu istniały obszary, z których wywożono zboże na odległe tereny, a mimo to nie wykazywały one istnienia systemu pańszczyźnianego<sup>34</sup>. Natomiast tzw. powrotna fala pańszczyzny w Polsce to wynik określonego układu sił klasowych, charakterystycznego dla wielu krajów Europy środkowej i wschodniej. Na początku XV wieku sprawa przyszłych form organizacyjnych polskiej gospodarki rolnej stała jeszcze pod znakiem zapytania, podobnie jak problem form handlu zbożowego. Ze względu na interesujące nas tu problemy ważne jest jednak stwierdzenie innego momentu, a mianowicie że na tle wzrostu eksportu polskich płodów rolnych, a jak widzieliśmy poprzednio, także i wywozu artykułów hodowlanych i drzewnych na Pomorze krzyżackie i na zachód, między ówczesnym państwem polskim i Prusami wytwarza się współzależność gospodarcza o znacznie większej sile oddziaływania niż stary, załamujący się, jakkolwiek jeszcze istniejący system handlu tranzytowego. Pomorze krzyżackie staje się teraz niezwykle ważnym rynkiem zbytu polskiego rolnictwa, hodowli i gospodarki leśnej, a nawet odgrywa pewną rolę już nie tylko jako dostawca, ale jako odbiorca artykułów przemysłowych i nie może się już obejść bez ścisłych kontaktów z polskim zapleczem ze względu zarówno na potrzeby wewnętrzne, jak i na swój handel zagraniczny. Te same motywy — poza ważnymi momentami politycznymi — musiały coraz silniej kierować uwagę Polski na problem odzyskania tak ważnego dla niej terytorium. W tych warunkach przynależność Pomorza do Zakonu, wrogo usposobionego wobec Polski, stawała się absurdem gospodarczym, tamującym swobodny rozwój życia ekonomicznego obu zainteresowanych terenów.

Pokój toruński 1411 r. jedynie w zakresie stosunków terytorialnych utrzymał na razie *status quo* w stosunkach polsko-krzyżackich.

<sup>34</sup> J. R u t k o w s k i, *Historia gospodarcza Polski* t. I, Poznań 1947, s. 134.

W dziedzinie politycznej i gospodarczej zaszły jednak przeobrażenia o charakterze przełomowym. Ograniczając się do spraw ekonomicznych trzeba wskazać na to, że ludność Prus nie mogła już teraz liczyć na tak silne niegdyś poparcie Zakonu w zakresie eksploatacji zaplecza, natomiast czynniki polskie, zainteresowane w aktywnym handlu z Pomorzem i całą strefą handlu hanzeatyckiego, znalazły się w znacznie pomyślniejszej sytuacji niż dotychczas. Tak więc Toruń, główny antagonistą Krakowa, nie może już ściśle przestrzegać swego prawa składu, nawet po jego rozszerzeniu w r. 1428. Toteż bogaci kupcy krakowscy w pierwszej połowie XV wieku nie spotykają już tak poważnych jak dawniej przeszkód w swych wyprawach do Flandrii; teraz dają im się we znaki częste zatargi zbrojne między Polską i Zakonem<sup>35</sup>. Po układzie nieszawskim w r. 1424 aktywizuje się żegluga wiślana, zwłaszcza na odcinku Nowa Nieszawa — Gdańsk i w mniejszym stopniu Nowa Nieszawa — Elbląg, oraz ruch handlowy na innych nowych drogach mimo protestów Chełmna i Torunia<sup>36</sup>, które w ten sposób znalazły się niejako na uboczu. Nowy układ stosunków był korzystny z jednej strony dla miast polskich z Krakowem na czele, z drugiej strony zaś dla Gdańska. Gdańsk nie brał dotychczas szczególnie aktywnego udziału w handlu z Polską, ponieważ stał temu na przeszkodzie Toruń posiadający wówczas w stosunku do Polski lepsze położenie geograficzne, ponadto zaś dysponujący licznymi przywilejami. Wobec zmian, które zaszły w sytuacji ogólnej, oba te czynniki straciły na znaczeniu. Nowe, na razie nielegalne szlaki komunikacyjne umożliwiły omijanie Torunia w handlu zarówno Małopolski, jak i Wielkopolski z Pomorzem, Toruń zaś nie miał sił, by temu przeciwdziałać<sup>37</sup>. Toteż po roku 1410 miasto wkroczyło w fazę długotrwałej stagnacji, a nawet upadku gospodarczego.

Odnosi się natomiast wrażenie, że w tym okresie wybitnie aktywizowało się kupiectwo polskie. Wprawdzie traktat toruński 1411 r. oraz umowy nieszawskie 1424 i pokój brzeski 1436 zapewniały zarówno Polakom, jak i Prusakom wzajemną swobodę handlu i korzystanie z legalnych dróg handlowych na terytorium obu państw, liczne jednak wystąpienia miast pruskich dowodzą, że strona polska nie dotrzymywała nazbyt skrupulatnie swych zobowiązań. Skład krakowski zagradzał kupcom pruskim dość skutecznie drogę na Węgry; w interesie Korony utrudniano im tak dochodowy dowóz soli zamorskiej do Polski. Do tego dochodziły często wspomniane liczne nadużycia pogranicznych starostów, dające się dotkliwie we

<sup>35</sup> K u t r z e b a, *Handel Krakowa*, s. 96 sq.

<sup>36</sup> ASP t. I, nr 350, 355, 357, 390, 544, 699, t. II, 1 nr 27 itd.

<sup>37</sup> Już najpóźniej około r. 1442 w handlu Poznania z Gdańskiem używano drogi na Nakło i Tucholę, a więc omijając Toruń, ASP t. II, 2 nr 272, L. K o c z y, *Handel Poznania do połowy XVI w.*, Poznań 1930, s. 109.



znaki przejeżdżającym kupcom pruskim i utrudniające im dostęp na Śląsk, na Węgry i na Ruś<sup>38</sup>. Sytuację komplikowały brutalne wystąpienia Krzyżaków wobec przybyszów z Polski. Już w r. 1413 Jagiełło protestuje przeciw grabieży mienia kupców polskich w Prusach i wypadkom mordowania ich, wkrótce zaś potem przeciw utrudnianiu spławu drzewa Wartą, zapewne do Szczecina<sup>39</sup>. Rząd polski w ogóle przejawia w tym okresie na odcinku pomorskim dużą troskę o handel polski. Świadczą o tym zwłaszcza niektóre punkty umowy nieszawskiej z r. 1424 i traktatu brzeskiego z r. 1435. W pierwszym z nich strona polska przyrzekła wprowadzić Prusakom swobodę handlu na swym terytorium i zgodziła się na tranzyt do Węgier i na Ruś, ale detaliczna sprzedaż importowanego sukna była dozwolona tylko na jarmarkach miejskich w ziemi dobrzyńskiej, łączyckiej, sieradzkiej, na Kujawach i w Gnieźnie. Nie stawiano im za to ograniczeń przy nabywaniu bydła i zboża na wszelkich innych targach<sup>40</sup>. W ten sposób chroniono w pewnej mierze interesy polskiego mieszczaństwa, ale nie oddawano w jego ręce całkowitego pośrednictwa w handlu między wsią i cudzoziemcami. Byłoby to sprzeczne z interesami gospodarki wiejskiej, dla której odbiorcy pruscy mieli już widocznie pewne znaczenie<sup>41</sup>. Energiczniej wystąpiły władze polskie na rzecz kupców polskich, odwiedzających Prusy. Tak więc pod naciskiem króla mistrz zwolnił przybyszów z Polski od opłaty funtowego, co do pewnego stopnia stawiało ich w lepszej sytuacji niż poddanych Zakonu w dziedzinie aktywnego handlu morskiego. Poza tym mistrz zrzekł się prawa ściągania od nich tzw. *lobgelth*, czyli specjalnych opłat pobieranych przez Zakon za zezwolenie na wywóz zboża z kraju w okresach, gdy ten eksport z Prus bywał zamknięty<sup>42</sup>. Ten punkt miał duże znaczenie, ponieważ Krzyżacy często umyślnie zamykali wywóz zboża z kraju, by poprzez sprzedaż licencji zapełnić coraz bardziej pusty skarb<sup>43</sup>. Obie te zdobycze strony polskiej wskazują zarazem na aktywizację kupiectwa polskiego, które widocznie coraz śmielej dążyło do wzięcia udziału w handlu morskim. Okoliczność, że sprawa licencji na eksport zboża znalazła odbicie

<sup>38</sup> Liczne skargi miast pruskich na nadużycia ze strony polskiej, zdzierstwa starostów, podwyższanie opłat celnych, zakaz dowozu soli itp., ASP t. I, nr 174, 538, 544, t. II, 1, nr 148, t. II, 2, nr 395 itd. W sprawie utrudniania dowozu soli, porównaj umowę nieszawską z r. 1424. E. W e i s e, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15 Jahrhundert* t. I, Królewiec 1939, nr 162 § 7.

<sup>39</sup> ASP t. I, nr 179, 192.

<sup>40</sup> W e i s e, nr 162 § 5.

<sup>41</sup> Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę, że na terenie Prus miasta tamtejsze mimo protestów szlachty zdołały wówczas na ogół opanować pośrednictwo między wsią i cudzoziemcami, koncentrując ten handel przeważnie w swoich murach. Ta różnica sytuacji między państwem polskim i krzyżackim rzuca zarazem światło na różnicę w układzie sił między szlachtą i mieszczaństwem w obu krajach.

<sup>42</sup> W e i s e, nr 162 § 4.

<sup>43</sup> W r. 1437 Paweł von Rusdorf otwarcie przyznał się do tego, ASP t. II, 1, nr 29.

w traktacie, oraz fakt, że wspominając o towarach wywożonych przez Polaków wymienia się zboże, o innych zaś mówi się tylko ogólnie, wskazuje, że wywóz zboża musiał mieć już poważne znaczenie dla Polski. Wiązałbym to ze skutkami wspomnianego już wyżej upadku rolnictwa pruskiego jako następstwa niszczących wojen i braku rąk roboczych. W tym samym kierunku szły postanowienia traktatu brzeskiego z r. 1435. Wprawdzie pod względem „funtowego“ stanowił on dla strony polskiej, pewne cofnięcie, stawiał bowiem polskich eksporterów na tych samych prawach co hanzeatów, ale utrzymywał zwolnienie od opłaty *lobgelth* i *fyrken* i przechodził do porządku dziennego nad uprawnieniami składowymi Torunia. Niewątpliwie w związku z tym strona polska preferowała uznanie przez Zakon prawa polskich kupców do składania towarów w Nowej Nieszawie<sup>44</sup>, co było równoznaczne z utworzeniem tam wielkiego targowiska. Stanowiło to szczególne niebezpieczeństwo dla Torunia i Chełmna i zapewne z inicjatywy obu tych miast, a zwłaszcza bądź co bądź wpływowego jeszcze w Prusach Torunia, zastrzono w państwie krzyżackim przepisy przeciw wyprawom kupieckim do miejscowości położonych na polskim brzegu Wisły, poniżej wymienionych wyżej obu miast krzyżackich<sup>45</sup>. Nie wywarło to już jednak wpływu na sytuację. Nowa Nieszawa, występująca w przekazach źródłowych także pod nazwą Dybowa, stała się na dłuższy okres bardzo ważnym punktem wymiany handlowej między Prusami krzyżackimi i Polską. Ściągają tam nawet kupcy angielscy, a zapewne i holenderscy<sup>46</sup>. Szczególnie ruchliwi są jednak w Dybowie gdańszczanie, którzy, jak to niejednokrotnie stwierdzają źródła, uprawiają tu tzw. *vorlegunge*, czyli wpłacają zaliczki *à conto* przyszłych dostaw z Polski. Chodzi w tych wypadkach głównie o zboże, ale poza tym intensyfikuje się tu też coraz bardziej obrót rozmaitymi innymi towarami, odciągając handel od sąsiedniego Torunia<sup>47</sup>.

Handel między Polską i Pomorzem krzyżackim nie ogranicza się jednak bynajmniej do Dybowa, przeciwnie, nabiera coraz większego rozmachu, stając się koniecznością życiową dla ekonomiki obu krajów. Wskazaliśmy już powyżej na zacieśnianie się kontaktów między Wielkopolską — a zwłaszcza Poznaniem — i Gdańskiem. Wprawdzie z pierwszej połowy XV stulecia posiadamy na ten temat mało informacji, ale,

<sup>44</sup> *Volumina Legum* t. I, s. 51.

<sup>45</sup> Uchwały zjazdu delegatów miast w Toruniu 23.X.1435, ASP t. I, nr 544; później raz po raz się to powtarza, ale równie bezskutecznie.

<sup>46</sup> Anglicy pojawiają się w Dybowie na pewno już około r. 1428. Wzmianka o wyprawach Holendrów do Polski w 10 lat później odnosi się z dużym prawdopodobieństwem do tej samej miejscowości, ASP t. I, nr 384, t. II, 1, nr 40.

<sup>47</sup> Długim spisem przekroczeń gdańszczan w tej sprawie zajął się zjazd delegatów miejskich w lipcu 1441 w Kwidzynie, ASP II, 1, nr 241. Problem „przestępstw“ tego rodzaju pozostaje już aktualny do r. 1454.

jak już wiemy, można stwierdzić, że przynajmniej około r. 1440/1442 istniała droga łącząca oba wyżej wymienione miasta na Nakło i Tucholę. Sprawa sprzedaży sukna w Wielkopolsce oraz nabywania tam zboża i bydła musiała mieć wówczas dla Prusaków dosyć istotne znaczenie, skoro niewątpliwie właśnie z ich inicjatywy została uregulowana na mocy umowy niezawskiej 1424 r. W tym samym akcie widzimy również, że kupcom pruskim zależało na sprzedaży sukna hurtowo i detalicznie w ziemi dobrzyńskiej, na Kujawach, w Wielkopolsce, a także i dalej, w Sieradzkim i Łęczyckim <sup>48</sup>.

Jednakże główny obszar handlu polsko-pruskiego to dorzecze Wisły związane z Pomorzem dogodnymi drogami wodnymi. W tej dziedzinie ogromną aktywność przejawiają gdańszczanie oraz kupcy polscy. Tak więc gdańszczanie jeżdżą często najpóźniej już w czwartym dziesięcioleciu XV wieku do Warszawy, a zapewne także i na Mazowsze wschodnie, przy czym angażują się w tym handlu coraz bardziej, skupując drzewo i produkty pochodne, zboże i inne towary polskie, a dostarczając sukna angielskiego i niderlandzkiego, produktów wschodnich i południowych, importowanych do Prus drogą morską z Niderlandów, soli bretońskiej itp. <sup>49</sup>. Ich wybitne zainteresowanie dla stosunków z północnymi dzielnicami państwa polskiego nie wyklucza udziału w również tradycyjnym, ale słabnącym już handlu z Węgrami i Rusią. W nie mniejszym stopniu niż gdańszczanie także i kupcy polscy, przede wszystkim mieszczenie w omawianym tu okresie, wzmagają swój udział w handlu z Pomorzem orientując się głównie na Gdańsk. Wpłynęły na to dwie okoliczności, a mianowicie: po pierwsze Gdańsk był już wówczas wielkim ośrodkiem handlu artykułami rolnictwa i gospodarki leśnej, a także towarami zachodnimi nie tylko w skali pruskiej, ale północno-europejskiej; po drugie, gdańszczanie dysponowali znacznymi kapitałami, dzięki czemu byli zdolni do udzielania kredytu, wprawdzie kosztownego, ale bądź co bądź znacznie ułatwiającego ich dostawcom swobodę ruchu. Zaliczki te umożliwiały mieszkańcom większych i małych miast czy osobom ze szlachty, często nie mającym niezbędnych zasobów gotówki, nie tylko nabywanie towarów importowanych przez gdańszczan, ale także (i to było głównym celem całego systemu) skup drzewa lub zboża na miejscu, co dla gdańszczan, jako obcych musiało przedstawiać znaczne nieraz trudności. Na tym systemie opierał się przede wszystkim obrót towarowy między Gdańskiem i Toruniem, a mieszkańcami Mazowsza — za-

<sup>48</sup> Vide supra, s. 156.

<sup>49</sup> ASP t. II, 1, nr 241; poza tym porównaj *Księgi ławnicze miasta Starej Warszawy w XV w.* t. I, Warszawa 1916, z których wynika, że kupcy gdańscy byli stałymi gośćmi w mieście.

równomiernymi, jak i szlachtą i być może chłopami<sup>50</sup>. Nie znaczy to jednak wcale, by nawet handel mazowiecki i kujawski był całkowicie finansowo uzależniony od kupców pruskich. Tak więc około r. 1425 rzeźnicy Nowego Miasta Torunia musieli płacić mazowieckim dostawcom bydła podwójne ceny za cielęta i barany. Dostawcy wykorzystali okoliczność, że torunianie nie mogli wówczas jeździć po towar na Kujawy i Mazowsze<sup>51</sup>. Należy więc przyjąć, że mazowieccy handlarze bydła byli finansowo niezależni od odbiorców; w innym wypadku nie mogliby się przecież tak zachować. Należy tu podkreślić, że pograniczny handel żywnością z aktywnym udziałem ludności Polski zyskał w XV wieku bardzo na znaczeniu. Tak więc w r. 1436 mistrz uchylił ograniczenia wywozu nowej monety pruskiej w stosunku do osób dowożących zboże i inne rodzaje żywności na teren komturii toruńskiej i brodnickiej<sup>52</sup>. Prusy spustoszone w okresie ostatniej wojny zapewne nie były wówczas w stanie pokrywać swych potrzeb w dziedzinie aprowizacji i surowców. Później po wojnie trzynastoletniej, która tak bardzo zniszczyła Pomorze, utrudnienie dostaw bydła z Mazowsza spowodowało w r. 1467 ostre protesty Malborka i Torunia<sup>53</sup>. Handel bydlętem sprowadzanym z Polski był w r. 1481 już tak znaczny, że stany chełmińskie, protestując przeciw pędzeniu tego bydła dalej do Gdańska, powoływały się na to, że niszczy ono po drodze rozległe tereny uprawne. Król uznał te argumenty, zgadzając się na ograniczenie tego handlu do miast pomorskich, leżących na pograniczu z Koroną, z czego się zresztą wobec protestów gdańszczan szybko wycofał<sup>54</sup>. Nie ma żadnych źródłowych dowodów na to, by import bydła z głębi Polski na Pomorze był w większym stopniu oparty na systemie kredytowym, uprawianym przez kupców pruskich. Zresztą i w zakresie dowozu zboża i drzewa Polacy wykazywali dużą

<sup>50</sup> Handel drzewny i zbożowy Gdańska z Mazowszem wzrasta szybko w XV w., H i r s c h, op. cit., s. 172 sqq. Zapewne gdańszczanie wykorzystali osłabienie handlu uprawianego przez szafarzy Zakonu. Pewne dane wskazują, że stosowali przy tym szeroko system wypłaty zaliczek *à conto* mających nastąpić dostaw drzewa, *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV—XVI w.* t. I, Warszawa 1918, nr 44, 844, 853 i t. II, nr 563; także *Księga ziemska zakroczymska pierwsza 1423—1427*, Warszawa 1920, t. I, nr 2694, t. II, nr 269. System zaliczek stosowali gdańszczanie przy imporcie nie tylko drzewa, ale i zboża w pierwszej połowie XV w. Wspominają o tym wyraźnie rajcy N. Miasta Torunia w r. 1444, ASP t. II, 2, s. 395.

<sup>51</sup> ASP t. I, nr 345.

<sup>52</sup> ASP t. II, 1, nr 7.

<sup>53</sup> ASP t. V, 1, nr 66, F. T h u n e r t ASP Königl. Anteils I, nr 7.

<sup>54</sup> *Akta Stanów Prus Królewskich 1479—1488*, t. I, wyd. K. Górski i M. Biskup, maszynopis, s. 163, 167, 170, 172. Akcja stanów chełmińskich była zapewne w znacznym stopniu inspirowana przez Toruń, a może i Chełmno, które chciały oparować pośrednictwo w handlu bydlętem pędzonym z Korony na Pomorze. Prawdopodobnie także rzeźnicy i garbarze z Torunia i innych miast chcieli sobie w ten sposób zapewnić dopływ surowca, i to po możliwie niskiej cenie. Wskazuje na to niedwuznacznie treść dwóch ostatnich spośród wyżej wymienionych dokumentów (tekst przygotowany do druku wykorzystalem za łaskawą zgodą wydawców).

samodzielność ekonomiczną. Wielu mieszkańców Warszawy, a zapewne i innych miast, poza tym nieco szlachty, działało najzupełniej na własny rachunek. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim bogatych kupców krakowskich. Już wkrótce po rozejmie nieszawskim 1424 r. kupcy krakowscy Jan Szweidniczer i Piotr Hirsberg przy udziale Henryka vom Steyne z Kolonii wznowili *via* Gdańsk przerwany od lat aktywny handel z Flandrią. Po pokoju brzeskim 1435 r. kupcy krakowscy zacieśnili bezpośrednie kontakty z Gdańskiem, czemu Toruń mimo nowych przywilejów składowych nie był w stanie przeciwdziałać. Zachowały się informacje o wywozie drzewa karpackiego i innych towarów przy udziale krakowian, sandomierzan, a także kupców warszawskich<sup>55</sup>.

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu Kraków utrzymał swoją dawną przodującą w Polsce pozycję w handlu z Pomorzem, mimo że w piątym dziesięcioleciu i przed wybuchem wojny trzynastoletniej właśnie to miasto występowało najenergiczniej przeciw ograniczaniu swobód kupców polskich w Gdańsku. Należy jednak sądzić, że w XV wieku problem pomorski tracił na znaczeniu w życiu gospodarczym ówczesnej stolicy Polski, ponieważ spadek dowozu miedzi z kopalń słowackich pozbawiał Kraków najważniejszego artykułu eksportu nad Bałtyk, kupcy krakowscy zaś nigdy nie stali się naprawdę wielkimi eksporterami drzewa i zboża. Brak nam także materiału, który by oświetlił problem handlu między Sandomierzem oraz mniejszymi miastami Małopolski a Pomorzem. Wiadomo, że na początku XV wieku kupcy z Sandomierza, a nawet z Opotowa, docierali do Gdańska i nabywali tam towary zamorskie<sup>56</sup>. Prawdopodobnie w późniejszym okresie handel między miastami pomorskimi i Sandomierzem odbywał się głównie za pośrednictwem warszawian lub innych kupców, ale utrzymał się na pewno, bo Sandomierz był ważnym punktem przewozu drzewa karpackiego i zboża ze swych żyznych okolic.

Z większych miast polskich najściślej chyba z Pomorzem była związana Warszawa, skąd transportowano do Gdańska przede wszystkim drzewo, popiół, pewne ilości zboża, wosk, czerwiec, futra litewskie i niekiedy towar wschodni, docierający tu ze Lwowa i Lublina<sup>57</sup>.

Nowa Nieszawa położona w najbliższym sąsiedztwie Torunia stała się, zwłaszcza w piątym dziesięcioleciu, bardzo ważnym targowiskiem dla wielu towarów stanowiących przedmiot handlu między Prusami i pań-

<sup>55</sup> K u t r z e b a, op. cit., s. 49. wymieniony Henryk vom Steyne nie był gdańszczaninem, lecz obywatelem Kolonii; porównaj HU t. VI, nr 1025.

<sup>56</sup> HU t. V, nr 622.

<sup>57</sup> *Księgi ławnicze Starej Warszawy* pełne są informacji o dostawach drzewa z Warszawy do Gdańska; wiadomości o dowozie zboża są znacznie mniej obfite. Ibidem, nr 442, 577, 578, 613, 1285, także ASP t. II, 1, 241. Co do dowozu produktów litewskich, ruskich i wschodnich — KŁSW, nr 256, 618, 654 itd.

stwem polskim. Kupcy pruscy mimo surowych zakazów mistrza, wydanych na skutek nalegań Torunia, przywozili do Nowej Nieszawy śledzie, sukno i inne produkty cudzoziemskie, ale głównie zdaje się kupowali tam zboże pochodzące zapewne z sąsiednich Kujaw, wschodniej Wielkopolski i Mazowsza. Nowa Nieszawa stała się punktem, w którym gdańszczanie dokonywali operacji kredytowych na dużą skalę, chcąc sobie zapewnić dostawę polskich artykułów rolnych i leśnych. Wywoływało to nieustanne, ale bezskuteczne protesty Torunia<sup>58</sup>, który mimo swych przywilejów składowych stracił teraz kontrolę nad handlem Polski z Prusami i wskutek tego przeżywał bardzo ciężki okres. Na omawianym odcinku aktywizowało się kupiectwo polskie. Nie można jednak dokładnie stwierdzić, które to miasta Polski północnej uprawiały wówczas samodzielny handel zbożowy z Gdańskiem<sup>59</sup>. Zapewne wchodziły tu w grę Bydgoszcz, Włocławek i inne miasta nadwiślańskie. Zwłaszcza pierwsze z nich uzyskało przecież nieco później duże znaczenie przy eksporcie zboża. Poza artykułami rolnymi i drzewnymi wywożono do Prus także pewne ilości żelaza z Mazowsza; możliwe nawet, że kupcy pruscy posiadali w tej dzielnicy kuźnie lub finansowali miejscowych producentów<sup>60</sup>.

Ważne *novum* w strukturze eksportu polskiego na Pomorzu to wzrost znaczenia wywozu polskich wyrobów rzemieślniczych. Już na schyłku XIV wieku Polska wysyłała tam swoje sukno, które Prusacy kierowali lub zamierzali kierować do Nowogrodu, czemu zresztą przeciwstawili się lubeczanie<sup>61</sup>. W XV wieku źródła pruskie coraz częściej wspominają o dowozie sukna polskiego do państwa krzyżackiego. Tak więc w r. 1424 gdańszczanie zwracają uwagę, że sukno importowane z Polski „nie jest zaopatrzone w pieczęcie (stwierdzające miejsce i charakter wyrobu) i że jest liche. W latach 1430, 1438 i 1439 ta sama sprawa jest znowu przedmiotem rozważań sejmików pruskich<sup>62</sup>. Należałoby więc przypuszczać, że w omawianym okresie napływały już do Prus jakieś pokaźniejsze ilości sukna polskiego miernego gatunku, ale dzięki temu taniego i być może

<sup>58</sup> W r. 1444 N. Miasto Toruń skarży się, że Polacy sami skupują u siebie zboże i potem spławiają je Wisłą do Gdańska, czego dawniej nie robili. Dzieje się tak z winy gdańszczan, którzy udzielają Polakom kredytów *à conto* przyszłych dostaw. Podobnie przedstawia sprawę zjazd miast pruskich 9.VI. 1447, ASP t. II, nr 395, t. III, nr 11.

<sup>59</sup> W marcu 1438 r. Władysław III dwukrotnie interweniował u wielkiego mistrza w sprawie zboża, które kupcy polscy przywieźli do Prus w celu eksportu „za morze”. Zostało ono zatrzymane na zlecenie władz pruskich w związku z brakiem żywności na Pomorzu i wojną Hanzy z Holandią. Miasta pruskie prosiły króla, by zlecił swym poddanym sprzedaż tego zboża na Pomorzu, gdzie wybuchła drożyzna. Obiecywali, że w przyszłości Polacy będą mogli wywozić swoje zboże na równi z mieszkańcami Prus. HU t. VII, 1, nr 337, 357, HR (*Hanserecesse*) 2, II, nr 216, Interwencja króla w tej sprawie wskazuje, że w grę wchodziła poważna ilość zboża.

<sup>60</sup> H u b a t s c h, *Reg. Hist. Dipl.* t. I, 2, nr 10277, 10350.

<sup>61</sup> M. Małowski, *Developpement*, s. 1060.

<sup>62</sup> ASP, t. I, nr. 331, 399, t. II, 1, nr 71.

zwycięsko konkurującego z miejscowym. Importowi temu sprzyjała zapewne ta okoliczność, że wskutek zniszczeń wojennych ucierpiała w Prusach hodowla owiec, wełna zdrożała i być może nadmiernie wzrosły ceny miejscowych tkanin<sup>63</sup>. W każdym razie sukno stanowi chyba już od tego czasu trwałą pozycję w dowozie produktów z ziem Królestwa na Pomorze i utrzyma się tam także w ciągu następnego stulecia. Trudno stwierdzić, z jakich ośrodków polskich pochodziło tanie sukno sprzedawane w Prusach. Możliwe, że wyrabiano je w Kościanie, Wschowie i miastach sąsiednich, które na początku XVI wieku na pewno eksportowały swe tkaniny do Prus Królewskich i Książęcych; czyniły to być może już i w XV, a nawet w końcu XIV wieku<sup>64</sup>. Nie jest jednak wykluczone, że do Prus docierało już w pierwszej połowie XV wieku i sukno z Mazowsza, również tak ściśle związane z tym terenem. Pierwsza wzmianka źródłowa o dowozie niskogatunkowego sukna mazowieckiego, wyrabianego z wełny ze strzyży i ze skór martwych owiec, pochodzi dopiero z r. 1480, ale jej treść wskazuje, że import ten nie był wówczas czymś nowym i że szło tu już o poważniejsze ilości tkanin<sup>65</sup>. Zresztą jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że zarówno sukiennictwo wielkopolskie, jak i powstające w XV wieku mazowieckie znalazły wcześniej w pobliskich Prusach rynek zbytu dla swych wyrobów, już choćby ze względu na ich niską cenę, dostępną dla ludności biedniejszej, tak licznej zwłaszcza w większych miastach pomorskich.

W każdym razie już na początku piątego dziesięciolecia, a może i nieco wcześniej importowano do Prus piwo warzone w Bydgoszczy, Dybówie i innych sąsiednich miastach. Sprzedawano je w Toruniu, co budziło wielkie oburzenie tamtejszych rzemieślników, którzy skarżyli się, że przecież ich piwo nie jest dopuszczane do miast polskich. Piwo polskie było przedmiotem wyszynku także i w Gdańsku, który wobec gwałtownych protestów okolicznej szlachty tłumaczył się, że zamierzał zaabronić sprzedaży tego trunku, ale musiał ustąpić na skutek interwencji polskiej<sup>66</sup>. Można przypuszczać, że piwo polskie docierało i do innych miast pruskich.

Reasumując należy stwierdzić, że import do Prus krzyżackich wzrósł znacznie w pierwszej połowie XV wieku, a jednocześnie nastąpiły bardzo ważne przeobrażenia jego struktury. Artykuły handlu tranzytowego,

<sup>63</sup> ASP, t. I, nr 344, 345. Sprawę podrożenia wełny poruszają tkacze N. Miasta Torunia około r. 1425. Inni rzemieślnicy tamtejsi też motywują drożyzną surowca konieczność podwyższenia cen swych wyrobów.

<sup>64</sup> A. M a c z a k, *Rola kontaktów z zagranicą w dziejach sukiennictwa polskiego XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1952, s. 261 sqq.

<sup>65</sup> *Akta Stanów Prus Królewskich I*, s. 32 (maszynopis), § 30, 70.

<sup>66</sup> ASP t. II, 2, nr 395, t. III, nr 44. Wypowiedź delegatów N. Miasta Torunia z 1.XII.1444 i skargi rycerstwa na gdańszczan na sejmiku stanowym w listopadzie 1448 r.

a mianowicie miedź słowacka i produkty wschodnie, nadal docierały do Prus drogą przez Polskę, ale niewątpliwie w znacznie mniejszej ilości, co pozostawało w związku z ogólnymi zmianami w handlu tymi towarami. Na plan pierwszy wysuwają się teraz drzewo, popiół, smoła, zboże itp.; dosyć duże znaczenie, zwłaszcza dla pogranicznych ziem pruskich, mają dostawy bydła, mięsa a zapewne i skór; wreszcie Prusy stają się rynkiem zbytu taniego sukna polskiego i piwa. Tak więc w imporcie przeważają teraz zdecydowanie artykuły produkcji polskiej. Zwiększa się w tym okresie nie tylko ilość i asortyment towarów pochodzenia polskiego, ale także zasięg geograficzny tego handlu. Po stronie polskiej bierze w nim udział znacznie większe terytorium niż w XIV wieku, przy czym prowincje północne, a mianowicie Kujawy, Wielkopolska, a szczególnie Mazowsze, są znacznie aktywniejsze niż miasta małopolskie z Krakowem na czele. Pozostaje to oczywiście w ścisłym związku ze zmianą charakteru eksportu polskiego.

W strukturze importu pruskiego do Polski także dochodzi do pewnych przeobrażeń, jakkolwiek może nie tak głębokich. W pierwszej połowie XV wieku handel morski miast pruskich, a przede wszystkim Gdańska, kieruje się głównie do Anglii i Holandii, Flandria natomiast ma dla kupców pruskich już mniejsze znaczenie niż w ciągu dwóch poprzednich stuleci. Gdańszczanie nabywają teraz duże ilości sukna angielskiego i holenderskiego, tańszego od flamandzkiego i wskutek tego dostępniejszego dla szerszej sfery odbiorców. Ważną pozycją w imporcie do Prus staje się sól bretańska, która stopniowo wypiera z rynków bałtyckich lüneburską. Dostawcami jej *en gros* stają się obok mieszkańców Prus Holendrzy, którzy także dowożą śledzie łowione teraz głównie w Morzu Północnym. Nawiązanie przez Prusy bezpośrednich kontaktów handlowych z Półwyspem Pirenejskim powoduje wzrost dowozu tamtejszego wina, owoców południowych itd.<sup>67</sup> Pewne ilości artykułów wschodnich są sprowadzane nadal z Bruges, dokąd dowożą je Włosi. Jednakże w dziedzinie zaopatrywania w te produkty Europy środkowej i wschodniej na plan pierwszy wysuwają się kupcy z Norymbergi i z południowych Niemiec. Wszystko to spowoduje także zmiany w eksporcie z Prus krzyżackich do Polski. Miejsce wysokogatunkowych sukien flandryjskich i brabantkich zajmują teraz tańsze od nich tkaniny pochodzące z Anglii, Holandii i Flandrii<sup>68</sup>. Jest to dogodnie dla nabywców i sprzyja

<sup>67</sup> H i r s c h, op. cit., s. 64, 84, 91, 97, 125; porównaj także E. D a e n e l l, *Die Blütezeit der Deutschen Hanse*, t. II, Berlin 1906.

<sup>68</sup> M a c z a k, op. cit., s. 246, 251. Sprawę tę omawiam szerzej w pracy *Studia z dziejów rzemiosła w epoce kryzysu feudalizmu w Europie zachodniej w XIV i XV wieku*, Warszawa 1954.



wzrostowi handlu, ale w dalszej przyszłości okazuje się szkodliwe dla rozwoju rzemiosła polskiego, zwłaszcza że w tym okresie wzrasta również import artykułów szerokiego użytku, m.in. średniogatunkowego, a nawet miernego sukna zagranicznego z Zachodu. Poprzez Prusy przenika do Polski także sól bretańska, która mimo starań Korony długo utrzymuje się na rynkach Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza na szkodę żup małopolskich i ruskich. Trwa nadal dowóz śledzi i innych ryb z Prus w głąb Polski, wreszcie import wina i innych artykułów pochodzenia południowo-europejskiego. Nie mamy przekazów źródłowych, które by pozwalały uchwycić cyfrowo cały ten import, należy jednak sądzić, że w XV wieku wykazywał on tendencję wybitnie wyższą w związku z zacieśnianiem się stosunków gospodarczych między Pomorzem i obszarami państwa polskiego.

Trudno powiedzieć, jakie produkty własne dostarczały Prusy krzyżackie do Polski. Były tam m.in. niewątpliwie ryby, niewiele jednak można o tym powiedzieć. W XIV wieku sukiennictwo toruńskie pracowało także na eksport; polskie taryfy celne z połowy tego stulecia wyraźnie o tym wspominają. Sukno toruńskie, znacznie gorsze od średnich gatunków tkanin flamandzkich, przewożono wówczas wielkimi szlakami tranzytowymi przez Polskę<sup>69</sup>, przy czym na pewno sporo tego towaru pozostawało zwłaszcza w większych miastach naszego kraju. Prawdopodobnie w tym okresie dowóz popiołu i potażu z Polski, a zapewne i wełny, miał duże znaczenie dla tej dziedziny wytwórczości w Toruniu<sup>70</sup>. W późniejszym okresie sytuacja uległa całkowitej zmianie. Polskie sukno występowało coraz bardziej na rynkach pruskich w XVI wieku, Pomorze zaś staje się z kolei dostawcą wełny dla sukiennictwa wielkopolskiego<sup>71</sup>. Trudno jednak stwierdzić, czy pełniło tę funkcję już i w poprzednim stuleciu. Nie ulega także wątpliwości, że dowóz skór zwierzęcych i bydła rogatego z Mazowsza i Kujaw sprzyjał rozwojowi przemysłu garbarskiego w Toruniu, a może i w innych miastach pruskich, które znowu wysyłały zapewne część swych wytworów do Polski. Jednakże od XV wieku rozpoczął się u nas szybki rozwój krajowego garbarstwa<sup>72</sup>, co niewątpliwie oddziaływało ujemnie na import z Pomorza. Trudno powiedzieć, czy eksport bydła i skór z Polski do Niemiec przez Śląsk i Wielkopolską szybko za-

<sup>69</sup> HU t. III, nr 559. Toruński spis ceł pobieranych w Polsce na drodze do Włodzimierza, Lwowa i Wrocławia, pochodzący z lat 1350—1369. Od 3 sztuk sukna toruńskiego, przewożonego z Torunia do Włodzimierza lub Lwowa, pobierano wówczas w polskich komorach celnych 1 gr — tyle co od 2 sztuk sukna flandryjskiego z Poperinge i od 1 szt. sukna z Bruges. Wskazuje to na duże różnice w gatunku tych towarów.

<sup>70</sup> H e r b s t, op. cit., s. 120.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 121; M ą c z a k, op. cit., s. 260, 261.

<sup>72</sup> I. B a r a n o w s k i, *Przemysł polski w XVI w.*, Warszawa 1919, s. 96 sq.

hamował dostawy na Pomorze <sup>73</sup>. W świetle danych przedstawionych w niniejszym artykule wydaje się wątpliwe, czy nastąpiło to już w XV wieku. Wypadałoby więc może raczej przyjąć, że w okresie tym nastąpił w Polsce wzrost hodowli bydła rogatego — m.in. w związku z rozwojem osadnictwa na Podolu — i że zasoby skór wystarczały początkowo zarówno na zaspokojenie potrzeb rozwijającej się wytwórczości krajowej, jak i na eksport. Producenci polscy dopiero w XVI wieku odczuli skutki nadmiernego wywozu surowca <sup>74</sup>.

Nie mamy również dowodów jakiegokolwiek poważniejszego dowozu innych pruskich produktów rzemieślniczych do Polski w XV wieku. Rzemiosło metalowe tylko z trudnością stawiało tam w pierwszej połowie stulecia opór rosnącej konkurencji ze strony norymberczyków, którzy zalewali Pomorze swymi wyrobami <sup>75</sup>. Wątpliwe, by w tym okresie zdobyło się na wytwórczość umożliwiającą duży zbyt w Polsce. Jedyna dziedzina rzemiosła, która pracowała również dla Polski, choć wbrew obowiązującemu prawu, to produkcja łodzi wiślanych, przeznaczonych do spławu towarów do Prus. Wzrost transportu na Wiśle był ściśle związany ze wzrostem dowozu polskiego drzewa i zboża, artykułów nie nadających się do transportu lądowego. Czynnikiem dodatkowy stanowiła walka Krakowa ze składem toruńskim na przełomie XIV i XV wieku. Chcąc ominąć skład kupcy polscy załadowywali wówczas swoje towary na łodzi wiślane w Bydgoszczy i w sąsiednich miasteczkach, położonych nad Wisłą poniżej Torunia. Już przed r. 1403 mieszkańcy Bydgoszczy i Solca budowali łodzi przeznaczone do tego transportu, co wywoływało ze strony pruskiej ostre przepisy zapobiegawcze, inspirowane przez Toruń <sup>76</sup>. Uchwały te, stale powtarzane na sejmikach pruskich w pierwszej połowie XV wieku, były jednak z biegiem czasu coraz mniej przestrzegane. Zwłaszcza gdańszczanie, najsilniej zainteresowani w dostawach drzewa i zboża z Polski z pominięciem Torunia, nawiązywali ściślejsze kontakty z nadwiślańskimi portami polskimi. Około r. 1426 przewozili swoje towary z Nowej Nieszawy na łodziach należących do Polaków <sup>77</sup> i mimo represji nie wycofali się z tego. Sprawa posuwała się jeszcze dalej, gdy poddani Zakonu sami z kolei zaczęli dostarczać Polsce łodzi wiślanych. Zapewne znowu z inspiracji Torunia, a może i szlachty pruskiej, obawiającej się

<sup>73</sup> H e r b s t, s. 152. Skargi Torunia na brak dowozu skór z Polski mogły być skutkiem dążenia handlarzy bydła i innych kupców polskich jedynie do omijania składu toruńskiego. Wiemy już, że sprzedaż bydła sprowadzanego z Polski do Prus bynajmniej nie ustała.

<sup>74</sup> I. Baranowski, op. cit., s. 98.

<sup>75</sup> ASP, t. I, 1, n. 40, 71, 78 itd., t. I, 2, n. 272 it.

<sup>76</sup> ASP t. I, nr 22, 65. Stwierdza to zjazd w Malborku w marcu 1403.

<sup>77</sup> ASP t. I, nr 355, 360, 390, t. II, 1, nr 241 itd.

już wówczas konkurencji ze strony zboża i drzewa polskiego<sup>78</sup>, mistrz Konrad von Erlichshausen zabronił w r. 1442 sprzedawania Polakom łodzi wiślanych. Już w tym czasie trzech gdańszczanie i dwaj obywatele Malborka złamali ten przepis<sup>79</sup>. Sądząc z gwałtowności i nagromadzenia skarg szlachty i części mieszczaństwa ziemi chełmińskiej właśnie w tym okresie, można przypuszczać, że po traktacie brzeskim w r. 1435 polska żegluga na Wiśle silnie wzrosła nie bez zachęty i pomocy finansowej ze strony gdańszczan. Ważnym przejawem tej pomocy było dostarczanie własnych łodzi lub ich sprzedaż w celu ułatwienia dowozu towarów z Polski. Mimo najsurowszych ustaw liczni mieszkańcy Prus nadal sprzedawali Polakom łodzi wiślane oraz na własnych łodziach przewozili towar należący do Polaków<sup>80</sup>. Wszelkie ustawy okazały się bezsilne wobec zacieśniających się więzów gospodarczych między Pomorzem i państwem polskim. Analiza obrotu towarowego między Polską a Prusami krzyżackimi w pierwszej połowie XV wieku wskazuje niezbicie na to, że współzależność gospodarcza obu terenów była już w tym okresie bardzo daleko posunięta. Pomorze krzyżackie stanowiło wówczas najpoważniejszy zagraniczny rynek zbytu dla polskiej produkcji rolniczej i leśnej, odgrywało także dość poważną rolę jako odbiorca wytworów hodowli, a nawet pewnych wyrobów rzemieślniczych. Należy podkreślić, że Pomorze bynajmniej nie pełniło jedynie funkcji terenu tranzytu polskiego na zachód. Widać to najwyraźniej na przykładzie polskiej hodowli, która dostarczała Prusom część niezbędnej dla nich żywności oraz surowców koniecznych dla tamtejszego rzemiosła. Przeszkody w imporcie powodowały w Prusach, a zwłaszcza w pobliżu granicy Polski, trudności w dziedzinie aprowizacji i produkcji miejskiej. Równie niezbędny z punktu widzenia potrzeb handlu i wytwórczości rzemieślniczej był dowóz polskiego drzewa. Doceniając w pełni istotne znaczenie budulca polskiego jako artykułu eksportu z państwa krzyżackiego na zachód, trzeba jednocześnie podkreślić, że znany powszechnie rozkwit produkcji okrętów, zwłaszcza w Gdańsku w XV wieku, był nie do pomyślenia bez znacznego dowozu podstawowego surowca z głębi ziem polskich. Ten aspekt problemu stosunków gospodarczych między Pomorzem krzyżackim a państwem polskim w XIV i XV wieku nie został dostatecznie wydobyty przez historiografię burżuazyjną, nazbyt jednostronnie nastawioną na badanie dziejów handlu zagranicznego. Tymczasem analiza handlu polsko-pruskiego wskazuje, że wiele najważniejszych dziedzin pomorskiej produkcji rze-

<sup>78</sup> ASP t. II, 2, nr 388. Szlachta wójtostwa tczewskiego ostro protestuje przeciw zalewowi Prus przez produkty polskie, listopad 1444 r. Podobnie szlachta z okręgu Torunia, Bierzysłowa, Lipna, Gołubia itd., ibidem, nr 393, 396.

<sup>79</sup> ASP t. II, 2, nr 272, 327.

<sup>80</sup> ASP t. III, nr 8, 11, 15, 24 itd.

mieślniczej, a mianowicie: budowa okrętów, rzemiosło skórnice i wytwórczość przedmiotów metalowych, było całkowicie lub częściowo uzależnione od dostawy produktów polskich lub pochodzących z innych krajów, ale transportowanych przez terytoria polskie. Warto przy sposobności przypomnieć, że już w XIV i XV wieku zarówno Zakon, jak mieszkańcy Prus usiłują nawet uzyskać wpływy bezpośrednie na produkcję polską, budując na Mazowszu tartaki i być może angażując tam swoje kapitały przy wydobywaniu rudy żelaznej.

Artykułem, którego znaczenie w handlu państwa polskiego z Pomorzem wybitnie wzrosło w pierwszej połowie XV wieku, było zboże. Zapewne wojny polsko-krzyżackie, powodujące w XV wieku spustoszenie Pomorza, wytworzyły w państwie krzyżackim większe niż dotychczas zapotrzebowanie na zboże polskie zarówno do konsumpcji, jak do handlu zagranicznego. Zacieśniające się stosunki gospodarcze Prus z Niderlandami, Anglią i niektórymi innymi krajami odczuwającymi brak płodów rolnych sprawiły, że nawet w okresie odbudowy gospodarczej Prus, w latach 1440—1453, dowóz z Polski nie tylko nie ustał, ale, jak się wydaje, wykazywał nadal tendencję zwyżkową. Stał się on czynnikiem oddziaływającym w wysokim stopniu na kształtowanie się cen artykułów rolnych w Prusach, a zwłaszcza w rejonach pogranicza i w Gdańsku, dokąd napływało najwięcej polskiego zboża. W r. 1444 szlachta chełmińska skarży się na zalew swego terytorium przez produkty polskie<sup>81</sup>. Dowóz polskiego zboża i bydła powodował spadek cen miejscowych artykułów rolnych i hodowlanych oraz wypierał je z rynków, co przy stosunkowo wysokich cenach wyrobów rzemieślniczych dawało się dotkliwie we znaki miejscowej szlachcie i chłopom<sup>82</sup>. O takim właśnie oddziaływaniu polskiego importu zboża na sytuację w Prusach wspominają wyraźnie delegaci szlachty na zjeździe stanów w Elblągu w listopadzie 1448 r., ale i inne dokumenty, którymi się tu posługujemy, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że reprezentanci szlachty bynajmniej nie mijali się tu z prawdą<sup>83</sup>. Tak więc dowóz żywności i surowców pochodzenia polskiego miał już w pierwszej połowie XV wieku ogromne znaczenie dla Prus. Budził wprawdzie niezadowolenie szlachty i zamożniejszego chłopstwa, odczuwającego konkurencję importowanych artykułów na rynkach miejskich, ale zarazem oddziaływał na kształtowanie się cen w kraju w sensie korzystnym dla mieszczaństwa, zapobiegał bowiem do pewnego stopnia ewentualnej nadmiernej zwyżce cen żywności i ważnych surowców. Z punktu widzenia

<sup>81</sup> ASP t. II, 2, nr 388, 396.

<sup>82</sup> ASP t. II, 1, nr 217, t. II, 2, nr 388, 391, 393, 396 itd. Skargi szlachty na zdzierstwa rzemieślników miejskich przy sprzedaży ich wyrobów i kupnie produktów wiejskich są w tym okresie bardzo częste.

<sup>83</sup> ASP t. III, 1, nr 44, porównaj odsyłacze 79 i 80.

interesów większej części ludności rzemieślniczej było to więc zjawisko zdecydowanie pozytywne. Sprzyjało ono poza tym mieszczańskiemu handlowi wewnętrznemu i zagranicznemu, osłabiając zależność kupców od pruskich dostawców, a zwłaszcza od Krzyżaków, którzy dysponując w Prusach największymi zasobami płodów rolnych, wyzyskiwali tę sytuację w celach spekulacyjnych. Tak więc import polski do państwa krzyżackiego był w zasadzie zjawiskiem wybitnie sprzyjającym rozwojowi tamtejszych miast. Nie zmienia tego okoliczność, że w XV wieku pojawiło się w Prusach sporo taniego sukna polskiego, trochę piwa i może niektórych innych artykułów rzemieślniczych. Wprawdzie wyrządzało to szkodę pewnym grupom producentów miejskich na Pomorzu, ale pod względem swej doniosłości gospodarczej nie mogło się mierzyć ze zjawiskami powyżej przedstawionymi.

Tak więc w sumie import polski stał się już w pierwszej połowie XV wieku ważnym elementem całej gospodarki wewnętrznej Prus krzyżackich, szczególnie ich nadwiślańskich terenów, a nie tylko bazą handlu zagranicznego, jak to przyjmowała większość historyków badających interesujące nas tu problemy, m.in. w swych dawnych artykułach również i niżej podpisany. Handel z Polską był zarazem jednym z najważniejszych źródeł akumulacji kapitału handlowego w Prusach zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, ponieważ kupiectwo pruskie ciągnęło wielkie zyski z eksportu zboża, drzewa, okrętów z polskiego budulca itp.

Jakie znaczenie dla państwa polskiego miały w pierwszej połowie XV wieku zacieśniające się więzy współzycia gospodarczego z Pomorzem? Mimo niewielkiej ilości badań monograficznych w tej dziedzinie można stwierdzić, że kontakt z Prusami krzyżackimi miał pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego Polski. Rolnictwo, hodowla, gospodarka leśna, wreszcie niektóre dziedziny rzemiosła znalazły dzięki handlowi z Pomorzem nowe rynki zbytu. Poprzez Pomorze zboże i drzewo polskie torowało sobie drogę na rynki zachodniej i częściowo północnej Europy. Stanowiło to bardzo ważny bodziec przede wszystkim dla wzrostu polskiej produkcji wiejskiej. Nie negując bynajmniej pozytywnego wpływu, jaki wywierał trwający jeszcze w pełni rozwój miast polskich na krajową wytwórczość rolniczą i hodowlaną, należy jednak podkreślić, że oddziaływanie rynków pomorskich i zachodnich musiało mieć już w omawianym tu okresie także niemałe znaczenie. Było to szczególnie ważne dla Kujaw, Mazowsza i dużej części Wielkopolski, które ze względu na swoje położenie geograficzne nie mogły dotychczas korzystać z wielkiego handlu tranzytowego. W nowej sytuacji dzięki ich bazie rolniczej i leśnej otworzyły się przed nimi rozległe możliwości w zakresie produkcji oraz rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej. W XV wieku wywóz zboża, drzewa i nie-

których surowców na Pomorze i na zachód nie wywierał jeszcze ujemnego wpływu na całokształt życia gospodarczego Polski. Wysunąłem kiedyś hipotezę, że przynajmniej niektóre dzielnice Polski odczuwały wówczas pewien nadmiar produktów rolnych, co zapewne oddziaływało ujemnie na kształtowanie się ich cen. Wskazywałyby na to fakt, że od r. 1447 szlachta gwałtownie domagała się uszlachetnienia Wisły, wielu jej dopływów oraz Warty<sup>84</sup>. Do transportu nadawały się przede wszystkim towary ciężkie, a więc: zboże, drzewo, popiół itp. Wiemy, że artykuły te eksportowano z Polski do Prus. Ułatwienie ich przewozu i sprzedaży miało zapewne dla producentów dużą wagę. Nie bez pewnego znaczenia jest wyżej przedstawiony fakt, że właśnie w piątym dziesięcioleciu import polskiego zboża do Prus był już tak znaczny, że powodował tam ostry spadek cen żywności.

Wszystko to wskazuje, że szczególnie dla Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza, a w pewnej mierze i dla innych ziem polskich, wywóz płodów rolnych i leśnych na Pomorze miał w pierwszej połowie XV wieku bardzo duże znaczenie, zapewne bowiem odczuwano już w Polsce nadmiar tych produktów. Odzyskanie Pomorza, które mogło znacznie ułatwić wzajemne stosunki handlowe, było więc ważne jako czynnik przyspieszający rozwój sił wytwórczych w zakresie głównych gałęzi gospodarki polskiej.

\*

Wypada się teraz zastanowić, jakie grupy społeczne po obu stronach granicy były najbardziej zainteresowane w zjednoczeniu. W specyficznej sytuacji znalazło się tu Mazowsze, gdzie zarówno część mieszczaństwa, jak i drobnej i średniej szlachty była ściśle związana gospodarczo z Prusami, a szczególnie z Gdańskiem. Mazowsze wschodnie i warszawskie ciągle jeszcze zachowywało pewną odrębność polityczną wobec Polski, chociaż łączyła je z Koroną zależność lenna. Był to element słabości nie tylko politycznej, ale i gospodarczej tej dzielnicy, bowiem ludność Mazowsza nie mogła liczyć na poparcie swych interesów w zakresie handlu z Prusami w równie dużym stopniu, jak bezpośredni poddani władców Polski. W pierwszej połowie XV wieku miasta polskie odgrywały bardzo aktywną rolę w stosunkach Polski z Krzyżakami i królowie polscy niejednokrotnie energicznie występowali w obronie interesów swych poddanych, podobnie jak wielcy książęta litewscy, którzy w tym okresie ograniczyli przywileje handlowe hanzeatów pruskich w Kownie, Wilnie i miastach

<sup>84</sup> *Volumina Legum* t. I, s. 68. Ustawa sejmu piotrkowskiego: *De libertate fluviiis*. Warto zwrócić uwagę, że ustawa ta zbiega się w czasie z wyżej wspomnianymi skargami szlachty pruskiej na wzrost dowozu zboża polskiego na Pomorzu a zwłaszcza do Gdańska.

ruskich na korzyść własnych poddanych<sup>85</sup>. Słabi władcy Mazowsza nie mogli sobie pozwolić na radykalniejsze posunięcia w tej dziedzinie nie tyle zresztą z obawy przed politycznymi represjami Zakonu, które właściwie przestały już być aktualne, ile z tego powodu, że wszelkie ostrzejsze komplikacje w handlu z państwem krzyżackim naraziłyby gospodarkę Mazowsza i skarb książęcy na nazbyt poważne straty<sup>86</sup>. Drugi podstawowy element słabości Mazowsza to trwająca nadal przewaga pruskiego kapitału handlowego nad producentami i kupcami miejscowymi, często finansowanymi w swych operacjach właśnie przez kupców pruskich. Teza marksowska o przewadze, w epoce feudalizmu, kapitału handlowego nad producentami znajduje bardzo jaskrawe potwierdzenie w stosunkach handlowych prusko-mazowieckich. Mazowsze było wówczas terenem eksploatacji ze strony Prus. System kredytowy, uprawiany przez kupców pruskich, był w tym wypadku odpowiednikiem nakładu stosowanego gdzie indziej w rzemiośle i podobnie jak on uzależniał bezpośrednich wytwórców od kupców oraz pozbawiał ich części dochodów. Sprzyjał jednak wytworzeniu się i rozwojowi grupy mazowieckich pośredników handlowych, którzy za pomocą własnych środków materialnych oraz sum pożyczonych od przedsiębiorców pruskich, a przede wszystkim od gdańszczan, organizowali wywóz miejscowych produktów, głównie drzewa i zboża<sup>87</sup>, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu charakteru towarowego gospodarki kraju. Koszty ich działalności pokrywali oczywiście przede wszystkim mazowieccy producenci, którzy wskutek tego musieli wyrzekać się części swych dochodów.

Sytuacja ta nie stanowiła specyfiki wyłącznie mazowieckiej. Kupcy gdańscy rozwijali działalność tego typu również w stosunku do innych ziem polskich, jakkolwiek zdaje się na mniejszą skalę. Wiemy już, że ważnym targowiskiem, na którym głównie gdańszczanie, ale także i kupcy z innych miast pruskich udzielali Polakom pożyczek, była Nowa Nieszawa. Z biegiem czasu system ten nabierał coraz bardziej na znaczeniu.

Jeżeli idzie o państwo polskie w pierwszej połowie XV wieku, to niewątpliwie w odzyskaniu Pomorza były tu zainteresowane stosunkowo sil-

<sup>85</sup> Zwłaszcza Kazimierz Jagiellończyk ograniczał prawa hanzeatów w Kownie i Wilnie, ASP t. II, 1, nr 182; HU t. VII 1, nr 644, t. VIII, nr 104, 111, 165, 166, 452 itd. W piśmie z l.l.1441 do wielkiego mistrza w. ks. Kazimierz silnie podkreśla, że przecież w każdym kraju miejscowa ludność ma zawsze większe uprawnienia od przybyszów z zewnątrz. Ibidem, t. VII, 1, nr 644, por. H i r s c h, op. cit., s. 168 sqq.

<sup>86</sup> Książęta i panowie mazowieccy brali chętnie „subwencje“ od Zakonu. W r. 1452, gdy stosunki w. mistrza ze Związkiem Pruskim były już tak zaostrzone, że groził wybuch wojny, Krzyżacy dali duże sumy panom mazowieckim; toteż, gdy w maju 1453 r. posłowie Związku badali sytuację na Mazowszu, otrzymali od księcia odpowiedź, że nie może nawet gwarantować życzliwej neutralności wobec Związku w razie wybuchu wojny, ASP t. III, 1, nr 192, 412.

<sup>87</sup> Proceder ten opisuje dokładnie rada N. Miasta Torunia w cytowanym już dokumencie z l.XII.1444, ASP t. II, 2, nr 395.

ne elementy społeczne. Na pierwszy plan wysuwało się wówczas zamożne kupiectwo, które utrzymywało stosunki handlowe z Prusami, a nawet z terenami zamorskimi. Niektórzy bogacze krakowscy uprawiali jeszcze w piątym dziesięcioleciu aktywny handel z Flandrią *via* Gdańsk<sup>88</sup>, ich kontakty zaś z Gdańskiem stawały się dla kupiectwa polskiego coraz ważniejsze. Nie jest chyba przypadkiem, że patrycjusz krakowski Jan Szweidniczer, prowadzący ożywiony handel z Gdańskiem i Flandrią, już w kwietniu 1454 r. wraz z dwoma innymi bogaczami miejscowymi był poręczycielem dużej sumy, 2000 węgierskich złotych, pożyczonej Związkowi Pruskiemu przez Zbigniewa z Oleśnicy<sup>89</sup>. Widzieliśmy już, że kupiectwo polskie zdołało sobie zapewnić w umowie nieszawskiej i w traktacie brzeskim kilka ważnych ustępstw ze strony krzyżackiej w zakresie handlu z Prusami i krajami zachodnimi<sup>90</sup>. Udało mu się także w wysokim stopniu unieszkodliwić toruńskie prawo składu i uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić bezpośredni handel miast pruskich z Rusią i Węgrami poprzez tereny polskie. O ile umocnienie pozycji kupców polskich w stosunku do przybyszów z Prus nie przedstawiało na terenie własnego państwa w ówczesnej sytuacji politycznej specjalnych trudności, o tyle wywalczenie swobody ruchów na terytorium krzyżackim, a zwłaszcza w Gdańsku, tak ważnym już wówczas dla Polski, nie było rzeczą łatwą. Przeszkodę stanowiły przede wszystkim częste konflikty polsko-krzyżackie, powodujące przerwy w handlu oraz dążenie gdańszczan do przejścia pośrednictwa w obrocie towarów między Polską i Litwą z jednej strony, a krajami nadbałtyckimi i zachodnio-europejskimi z drugiej. Anglicy i Holendrzy prowadzili w Gdańsku przez długi czas bezpośredni handel z przybyszami z Polski i Litwy. Sytuacja zmieniła się około r. 1442, gdy gdańszczanie wprowadzili u siebie znowu nieoficjalne prawo składu i narzucili kupcom cudzoziemskim odwiedzającym miasto swoje pośrednictwo handlowe jako obowiązujące w transakcjach między nimi<sup>91</sup>. Wywołało to ostre protesty zarówno ze strony Polaków i Litwinów jak Anglików i Holendrów<sup>92</sup>, którzy w nowej sytuacji byli zmuszeni dzielić się zyskami z kupcami gdańskimi, ci zaś dzięki swemu monopolowi w zakresie pośrednictwa mieli możliwość oddziaływania w sensie dla siebie korzystnym na układ cen przy kup-

<sup>88</sup> HU t. VII, 1, nr 707, 819; K u t r z e b a, op. cit., s. 49.

<sup>89</sup> ASP t. III, nr 256.

<sup>90</sup> Vide supra, s. 156.

<sup>91</sup> HR 2, II, nr 644, Skargi kupców angielskich na szykany w Gdańsku. Wystąpienia Kazimierza Jagiellończyka oraz kupców polskich i litewskich w r. 1451, HU t. VII, 1, nr 104, 110.

<sup>92</sup> H. A. P o e l m a n, *Bronnen tot de geschiedenis van den Oostzeehandel* t. I, 1, nr 1555. Skargi posłów holenderskich przedstawione mistrzowi (po r. 1442), to samo już wyraźnie powtarzają posłowie holenderscy w r. 1446, *ibidem*, nr 1827; porównaj skargi kupców angielskich w Gdańsku około r. 1442, HR t. II, 2, nr 644, §§ 3, 37 sqq. Do akcji kupców polskich powrócę niżej.



nie i sprzedaży towarów. Ta właśnie wygodna pozycja zapewniła kupcom gdańskim duże dochody również później, gdy wycofali się z aktywnego handlu morskiego. Już jednak w interesującym nas tu okresie zaczyna się wytwarzać układ stosunków, przy którym duża część polskiego handlu zagranicznego wpada pod kontrolę gdańskiego kapitału handlowego i staje się przesłanką jego szybkiego wzrostu. Na razie miasta polskie usiłują przełamać stare i nowe bariery na drodze do Bałtyku. W piątym i na początku następnego dziesięciolecia sprawa ta kilkakrotnie wysuwana jest na porządek dzienny. Krakowianie zdołali już w r. 1443 skłonić Władysława III do interwencji w tej sprawie u wielkiego mistrza<sup>93</sup>. Nie wykluczone, że ówczesne zaostrenie prawa składowego w Krakowie, skierowane wyraźnie przeciw Prusom, miało na celu m.in. wymuszenie ustępstw w Gdańsku<sup>94</sup>. Objęcie tronu przez Kazimierza Jagiellończyka było z tego punktu widzenia zjawiskiem pomyślnym dla miast polskich. Władca ten, już jako wielki książę litewski, energicznie popierał kupców swego państwa w ich walce z przywilejami handlowymi Hanzy na Litwie i Rusi i z kolei po objęciu tronu polskiego zajął podobne stanowisko w sprawach polskich<sup>95</sup>. Na pozytywny stosunek Kazimierza Jagiellończyka do miast nie zwrócono dotychczas w naszej nauce należytej uwagi. Jest to sprawa dosyć interesująca ze względu na to, że zbiega się z jego dążeniem do wykorzystania średniej szlachty w walce z możnowładztwem, a tym samym rzuca nowe światło na politykę króla zmierzającego do wzmocnienia władzy centralnej w Polsce. Myślę, że również i pod tym kątem widzenia należy spojrzeć na całokształt pomorskiej polityki Kazimierza Jagiellończyka, dla którego opanowanie bogatych miast pruskich mogło stanowić ważny etap umocnienia władzy centralnej. Analiza całokształtu działalności Kazimierza wykaże, być może, pewne analogie ze współczesnymi mu dążeniami Karola VII i Ludwika XI we Francji oraz władców państwa moskiewskiego, szczególnie w XV w., choć w Polsce działo się to w skali skromniejszej. W specyficznych warunkach polskich usiłowania te rozbiły się o opór szlachty zainteresowanej w zupełnie innej formie rządu.

Nas interesuje tu węższy problem, a mianowicie, w jakim stopniu miasta polskie korzystały z poparcia króla w walce o handel z Prusami. Tak więc gdy zapewne wobec bardzo ciężkiej sytuacji obu miast toruń-

<sup>93</sup> Pismo króla Władysława wysłane 8.V.1443 z Debreczyna, K u t r z e b a, op. cit., s. 51. Już w r. 1440 król za sprawą krakowian wystąpił przeciw podróżom kupców pruskich na Ruś nielegalnymi drogami, HU t. VII, 1, nr 552.

<sup>94</sup> Bliżej nie określone skargi poddanych Zakonu na politykę krakowian, zdaje się, że w związku z zamykaniem przez nich drogi na Ruś, sięgają r. 1441 i potem ciągle się powtarzają, HR II, 2, nr 375, 515, § 9.

<sup>95</sup> M. B i s k u p, *Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej 1454—1466*, Toruń 1952, s. 16 sqq.

skich, dotkliwie odczuwających konkurencję rozwijającego się Dybowa (N. Nieszawy), Konrad von Erlichshausen zaostriżył w marcu 1448 r. toruńskie prawo składu<sup>96</sup>, to już w lipcu tegoż roku król Kazimierz — niewątpliwie na skutek zabiegów miast polskich — ostro zaprotestował przeciw ograniczeniom swobody kupców polskich w Prusach<sup>97</sup>. Rozpoczął się okres długotrwałych wzajemnych rekryminacji. W sierpniu 1449 r. Toruń i Gdańsk przekazały mistrzowi swoje pretensje w stosunku do Krakowa, gdzie wprowadzono jakieś nowe ciężkie ograniczenia wobec przybyszów z Prus<sup>98</sup>. Z r. 1451 pochodzi pismo kupców polskich i litewskich oraz pismo Kazimierza Jagiellończyka domagające się dla kupców litewskich swobody handlu z cudzoziemcami odwiedzającymi Prusy. Kupcy polscy i litewscy upominają się o to samo; skarżą się na przymus opłaty funtowego oraz na liczne oszustwa popełniane przez kupców i urzędników pruskich<sup>99</sup>. Odpowiedź delegatów pruskich, pełna inwektyw pod adresem strony przeciwnej, zawiera żądania swobody handlu detalicznego i hurtowego na terenie Wilna, przy czym powołują się oni na to, że u siebie pozwalają Litwinom na handel z mieszkańcami kraju<sup>100</sup>. W lipcu 1452 r. odbyły się w Nieszawie rokowania miast polskich z pruskimi przy udziale arcybiskupa, niektórych panów polskich oraz dostojników krzyżackich. Jako rzecznicy polskich kupców wystąpili delegaci krakowscy, którzy od razu w pierwszym punkcie swego memoriału zaprotestowali przeciw utrudnianiu Polakom i Litwinom prowadzenia w Gdańsku handlu z innymi cudzoziemcami<sup>101</sup>. Charakterystyczne, że delegaci polscy nie poruszyli przy tym sprawy składu w Toruniu, zapewne mało już szkodliwego dla ogółu kupców polskich. Wysłannicy miast polskich narzekali także, że gdańszczanie wymuszali na importerach polskich niskie ceny przy sprzedaży przywiezionych towarów<sup>102</sup>; było to oczywiście możliwe właśnie wskutek przecięcia bezpośredniego kontaktu przybyszów z Polski z nabywcami zachodnio-europejskimi. Poza tym strona polska znowu protestowała przeciw przymusowi opłaty funtowego, oszustwom w handlu itp.<sup>103</sup>. Lista skarg miast pruskich przeciw Polakom była znacznie dłuższa. Zarzucały one krakowianom, że zamknęli drogi na Ruś i Węgry i zmuszają do sprzedaży przywiezionych towarów w Krakowie. Po-

<sup>96</sup> HR t. II, 3, nr 475. Toruń skarży się, że cały handel zbożowy, dawniej skoncentrowany w obrębie miasta, przeniósł się do Dybowa, że targi dybowskie rywalizują z toruńskimi itp. Skarga pochodzi ze stycznia 1449, ale oddaje sytuację istniejącą już zapewne od paru lat.

<sup>97</sup> ASP t. III, nr 21. K u t r z e b a, op. cit., s. 51 sq.

<sup>98</sup> HR t. II, 3, nr 555 § 7, 580.

<sup>99</sup> HU t. VIII, nr 104, 110.

<sup>100</sup> Ibidem, nr 111.

<sup>101</sup> Ibidem, nr 164 §§ 1—7.

<sup>102</sup> Ibidem § 4.

<sup>103</sup> Ibidem.

słowie pruscy skarżyli się na liczne nowe cła i opłaty targowe we Włocławku, Bobrownikach, Bydgoszczy, Kłodawie, Poznaniu i Gnieźnie, jak również w Kownie, Trokach i Wilnie. Na Wiśle zakłada się jazy i w ten sposób narzuca się kupcom pruskim liczne opłaty. Wśród pomniejszych skarg występują żale z powodu szykanowania rzeźników toruńskich, zakupujących mięso na Kujawach; kuśnierze toruńscy protestowali przeciw temu, że ich poznańscy koledzy nie pozwalają im sprzedawać własnych wyrobów w swoim mieście itd. W Kownie, Wilnie i Trokach kupcy pruscy padają ofiarą oszustw przy wadze miejskiej, robi się im trudności przy odbieraniu należności, wreszcie nie przepuszcza się ich z Wilna i Połocka do Smoleńska<sup>104</sup>, szczególnie ważnego ośrodka handlu futrami.

Nie ma powodu wątpić, że skargi pruskie wiernie oddawały sytuację w Polsce. Wiadomo przecież, że istotnie liczba komór celnych znacznie wówczas wzrosła, a jazy na Wiśle były tak szkodliwe dla żeglugi, że ich zniesienia domagała się także szlachta. Tolerowanie przez króla wszystkich tych praktyk wobec poddanych krzyżackich może wskazywać na to, że mamy tu do czynienia nie tylko ze zwykłą samowolą celników i innych urzędników, ale że Kazimierz widział w tym narzędzie ograniczenia swobody kupców cudzoziemskich, a chciał chronić interesy skarbu i własnych poddanych. Warto zaznaczyć, że kontynuował on przecież w tym czasie rozpoczętą mniej więcej od r. 1444 politykę ograniczania praw wrocławian w Polsce<sup>105</sup>. Sprawy te wymagają jednak dalszych badań.

Wybuch wojny trzynastoletniej przeciął te spory, a jej przebieg skłonił Jagiellończyka do daleko idących ustępstw, zwłaszcza na rzecz dużych miast pruskich. Niemniej jednak opisywane powyżej wypadki wskazują na to, że kupiectwo polskie było bardzo zainteresowane w handlu z Prusami i oczywiście z tego względu starało się ukształtować warunki w taki sposób, który by uniemożliwił, a w każdym razie zredukował możliwość nadmiernej eksploatacji polskiego życia gospodarczego przez kupców gdańskich czy toruńskich. Słabość finansowa i militarna Polski zmusiła króla w okresie wojny do wydania przywilejów na rzecz Gdańska, Torunia i Elbląga, niekorzystnych dla całości gospodarki polskiej jak i utrudniających centralizację państwa. Wynik wojny trzynastoletniej był niezadowolający dla Polski nie tylko dlatego, że pozostawił w rękach Krzyżaków dużą część ich terytorium państwowego, ale i dlatego, że otwierał przed pruskim, a zwłaszcza gdańskim kapitałem handlowym perspektywę niczym nieomal nie ograniczonego eksploataowania gospodarki polskiej, bez należytego zagwarantowania możliwości wykorzystania nagromadzonych w ten sposób zasobów na rzecz polskich interesów państwo-

<sup>104</sup> Ibidem, nr 164, 165, 166.

<sup>105</sup> H. W e n d t, *Schlesien und der Orient*, w serii *Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte XXI*, Wrocław 1916, s. 36.

wych. W interesie gospodarki polskiej leżało inne uregulowanie stosunków między państwem polskim i odzyskanym Pomorzem. Rzecznikiem takiego może niezupełnie uświadomionego programu zjednoczenia było w tym okresie kupiectwo miast polskich.

Znacznie trudniej uchwycić zagadnienie właściwego stosunku innych grup społecznych w Polsce do problemu pomorskiego; sprawa ta wymaga specjalnych badań. Tu tylko wysuniemy pewne postulaty badawcze. Nie może ulegać wątpliwości, że szlachta polska, zwłaszcza zamieszkująca dorzecze Wisły, była zainteresowana w odzyskaniu Pomorza, ponieważ ułatwiało to zbyt zboża i drzewa. Istniały poza tym pewne grupy specjalnie zainteresowane w całej tej sprawie. W świetle znanych źródeł zdaje się także nie ulegać wątpliwości, że możniejsza szlachta wielkopolska i kujawska, a częściowo i małopolska (zwłaszcza Kościeleccy, Szarlejscy, Jasińscy, Tęczyńscy i zbliżone z nimi rodziny) popierała Związek Pruski i jego zabiegi o uzyskanie pomocy ze strony Polski. Jakie motywy kierowały tą szlachtą? Myślę, że na to mogą dać odpowiedź pewne wydarzenia z okresu wojny oraz z czasów po r. 1466. Tak więc z relacji Theudenkusa o rokowaniach z królem w Elblągu w lecie 1457 r. dowiadujemy się, że panowie polscy chcą koniecznie objąć zamki nadwiślańskie, by w ten sposób panować nad biegiem rzeki<sup>106</sup>. W początkach 1466 r. słychać o bliżej nie znanych konszachtach panów polskich z pruskimi, wymierzonych przeciw miastom<sup>107</sup>. Z tego samego okresu pochodzą wiadomości o tym, że panowie polscy uciskają chłopów na Żuławach, żądają od nich nadmiernych czynszów oraz podwyższają robocizny<sup>108</sup>. Wiadomo również, że po zakończeniu wojny zaczyna się popierany przez króla napływ panów polskich na wysokie urzędy ziemskie w Prusach, co budzi ostre sprzeciwy szlachty miejscowej i miast. Wszystkie te sprawy wymagają dodatkowych badań. Nasuwa się jednak przypuszczenie, że zwłaszcza część możniejszej szlachty, szczególnie z północnych i środkowych prowincji polskich, dążyła do rozszerzenia swych dóbr i zdobycia rentownych stanowisk w bogatych Prusach. Nie wykluczone, że pozostawało to w związku ze spadkiem dochodów ze zdeprecjonowanych czynszów, ze słabym jeszcze wówczas stopniem towarowości gospodarstw prowadzonych bezpośrednio przez szlachtę, brakiem i drożyzną siły roboczej wskutek zbiegostwa chłopów, o czym mogłyby świadczyć liczne w XV wieku pustki<sup>109</sup>, a na co dobitnie już wskazuje statut piotrkowski 1496 r. W tej sytuacji najsilniejsze i najaktywniejsze politycznie grupy panów i szlachty, zwłaszcza wielkopolskiej i kujawskiej, szukały dla sie-

<sup>106</sup> ASP t. IV, nr 380.

<sup>107</sup> ASP t. V, nr 63, § 18, Instrukcja posłów toruńskich na sejm piotrkowski.

<sup>108</sup> ASP t. V, nr 64, Zjazd w Piotrkowie w marcu 1466 r.

<sup>109</sup> Wypowiedź prof. Tymienieckiego, *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich* t. I, Warszawa 1953, s. 319 sqq.

bie nowych źródeł dochodów poprzez zdobycie dóbr i pozyskanie rentownych urzędów w Prusach, natomiast część możnowładczej opozycji małopolskiej ciążyła raczej ku ekspansji na dostępnejsze dla niej tereny wschodnie. Polityka antykrzyżacka nieskończenie bardziej sprzyjała w danym wypadku tendencjom rozwojowym gospodarki polskiej, prowadziła bowiem do politycznego zespolenia terytoriów coraz ściślej ekonomicznie między sobą związanych i otwierała ogromne perspektywy przed handlem i rolnictwem polskim. Z tego względu były w niej zainteresowane stosunkowo bardzo szerokie koła społeczeństwa polskiego, podczas gdy ekspansja wschodnia dawała już wówczas korzyści głównie możnowładztwu małopolskiemu, w perspektywie zaś dziejowej wyrządziła olbrzymie szkody. Fakt, że odzyskanie dostępu do Bałtyku wykorzystała później niemal wyłącznie szlachta i bogaci kupcy gdańscy oraz że stało się ono jednym z bodźców do rozwoju zgubnego dla kraju systemu folwarczno-pańcзыńnianego, ma już inną genezę. O regresywnym kierunku rozwojowym stosunków społecznych w Polsce nie decydowała bynajmniej taka czy inna treść traktatu toruńskiego z r. 1466, lecz układ stosunków klasowych, który pozwolił szlachcie ujarzmić i pozbawić znaczenia inne klasy społeczne. Natomiast samo odzyskanie Pomorza stwarzało dla gospodarki polskiej nowe perspektywy zarówno w dziedzinie produkcji wiejskiej i miejskiej, jak w handlu. Nie wyjaśniona dotychczas należycie sprawa emigracji chłopów polskich do Prus, a zwłaszcza na Mazury i Warmię w XIV i początku XV wieku oraz po zniszczeniach wywołanych wojną trzynastoletnią wymaga także dokładnych badań monograficznych<sup>110</sup>.

Co się tyczy dążeń społeczeństwa pruskiego do zjednoczenia z Polską, to sprawa jest wyraźniejsza. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że zwłaszcza kupiectwo dużych miast było w tej sprawie żywotnie zainteresowane. Pomijam tu sprawę wyzysku krzyżackiego, konkurencji handlowej ze strony Zakonu itp., są to bowiem rzeczy dobrze znane. Idzie mi o stosunek do Polski. Przyłączenie do Polski wzmagало znacznie możliwości handlu zbożem, drzewem i innymi artykułami, które nabierały coraz większego znaczenia w międzynarodowym obrocie towarów, ich zaś masowy dowóz do Prus musiał oddziaływać w sensie korzystnym dla kupiectwa i mieszczaństwa w ogóle w dziedzinie kształtowania się cen żywności i surowców. Wynika to, jak sądzę, z wywodów zamieszczonych już w niniejszym artykule. Sprawa ta może była nawet istotniejsza dla Torunia niż dla Gdańska. Kupcy gdańscy mimo konkurencji i szykan ze strony Zakonu zajęli już w pierwszej połowie XV wieku silne stanowisko w handlu z państwem polskim. Antypolska polityka Zakonu przeszkadzała im

<sup>110</sup> K. Riehl, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens in Preussen in der Zeit von 1410—1466*; „Altpreuussische Forschungen“ II, 1937, s. 264; K. G ó r s k i, *Państwo krzyżackie w Prusach*, Gdańsk-Bydgoszcz 1946, s. 52 sqq.

wprawdzie w tym wszystkim, Gdańsk jednak stał się już tak potężny, że — jak to widzieliśmy — potrafił narzucić przybyszom z Polski i Litwy ograniczenia handlowe, a mimo to zachował i coraz bardziej utrwalał swoje stanowisko właściwie jedyne wielkiego portu morskiego rozległych obszarów nadwiślańskich. Gdańszczanie chcieli się uwolnić od wyzysku krzyżackiego i zacieśnić kontakty z Polską, ale nie była to dla nich sprawa równie paląca jak dla Torunia, bowiem ich handel z Polską wzma- gał się stale i bez jedności politycznej. Toteż bogaci patrycjusze gdańscy nie są czynnikiem, który najenergiczniej forsował politykę antykrzyżacką w latach 1453—1454, choć później prowadzą ją niezwykle konsekwentnie. Początkowo jednak nie chcą zbyt wiele ryzykować, zwłaszcza że muszą się liczyć z możliwością podburzenia przez Zakon części uciskanych rzemieślników cechowych, którzy w obronie swych ekonomicznych interesów właśnie w przededniu wojny zwracają się o pomoc do mistrza<sup>111</sup>. Pragną wreszcie wyjednać u króla odpowiednio dogodne warunki uznania jego władzy, co z początku przed polskimi niepowodzeniami wojennymi nie było rzeczą łatwą<sup>112</sup>. Inaczej torunianie. Nie zdołali oni w praktyce utrzymać korzyści wynikających z przywileju składowego. Kupcy polscy i gdańszczanie coraz częściej omijali Toruń. Sąsiednia Nowa Nieszawa zwycięsko rywalizowała z Toruniem. Handel z Polską, Litwą, Rusią i Węgrami stawał się coraz mniej dostępny dla Torunia. Tylko wejście w skład państwa polskiego, uzyskanie takiej swobody ruchów, jaką mieli kupcy polscy, mogło ocalić handel toruński. Torunianie spodziewali się tego; liczyli, że za cenę uznania władzy króla polskiego pozbędą się ze swego bezpośredniego sąsiedztwa znieawidzonej Nowej Nieszawy oraz uzyskają nowe przywileje gwarantujące kluczową niegdyś pozycję miasta na drodze do Bałtyku. Wprawdzie w miarę przeciągania się wojny król wbrew swej woli musiał akceptować wiele żądań kupców toruńskich, ale nawet te sukcesy nie przywróciły świetności handlu tego miasta.

Problem stosunku rzemieślników pruskich do Polski i Zakonu jest bardziej skomplikowany. W zasadzie uwolnienie się od zdzierstw Zakonu oraz ułatwienie kontaktów z Polską zapewniało im wybitne korzyści.

<sup>111</sup> Na przełomie 1452 i 1453 r. dochodzi do ostrego wzburzenia w Gdańsku wśród piwowarów, piekarzy i rzemieślników trudniących się budową okrętów i wyrobem ich części. Magistrat gdański w porozumieniu z Hanżą zakazał budowy statków dla Anglików, Holendrów i innych niehanzeatów, co ogromnie rozdrażniło cieśli okrętowych i rzemieślników zawodów pokrewnych, którzy odmówili opłat na rzecz Związku i zwrócili się o pomoc do mistrza. Komtur radzi mistrzowi, by udzielił im poparcia, ASP t. III, nr 376. Sprawą polityki Gdańska w przededniu wybuchu wojny zajął się M. B i s k u p, op. cit., s. 27 sqq; nie docenia on jednak należyte wpływu specjalnej sytuacji gospodarczej miasta i problemu antagonizmów klasowych w Gdańsku w polityce patrycjatu; nie dostrzega także chwilowego ciężenia części opozycji cechowej ku Zakonowi.

<sup>112</sup> B i s k u p, op. cit., s. 46 sqq.

Mogliby wówczas liczyć na łatwiejszy i bardziej obfity dopływ żywności i surowców oraz na redukcję uciążliwych krzyżackich obciążeń fiskalnych. Konkurencja polskich produktów rzemieślniczych nie była dla nich bardzo groźna. Sprawę komplikował przede wszystkim ostry antagonizm między pospółstwem i patrycjatem. Wprawdzie w pierwszej połowie stulecia Zakon udzielał bogatym kupcom poparcia w tłumieniu ruchów rzemieślniczych, ale przed r. 1453 sytuacja uległa pewnej zmianie. Kupcy starali się pozbawić rzemieślników prawa handlu<sup>113</sup> i uciskali ich w rozmaity sposób. Widzieliśmy, że część rzemieślników gdańskich szukała opieki mistrza przeciw patrycjatowi, a przecież w Związku Pruskim dominował tenże patrycjat oraz szlachta. Musiało to zrażać pospółstwo do Polski. Później długotrwała wojna i związane z nią obciążenia umożliwiły stronnikom Zakonu sprowokowanie powstań pewnych grup pospółstwa przeciw Związkowi i Polsce. Nie dowodzi to jednak, że w tych kołach istniały głębsze sympatie prokrzyżackie. Nie objawiły się one w postaci ruchów naprawdę masowych, bo pospółstwo na pewno rozumiało korzyści wynikające ze zjednoczenia z państwem polskim i obawiało się zdzierstw krzyżackich. Obecność silnego polskiego elementu etnicznego w wielu miastach pruskich, właśnie wśród ludności uboższej, miała w tej sprawie także poważne znaczenie. Nie wiemy, jakie stanowisko zajęła biedota miejska, zapewne jednak ucisk ze strony Krzyżaków i patrycjatu musiał zniechęcić ją do obu skłóconych stron. Żywioł polski, mający w tej grupie społecznej duże znaczenie, mógł kierować sympatie ludu ku Polsce. Nie wykluczone, że biedota spodziewała się, że król nie tylko uwolni ją od Krzyżaków, ale poskromi także patrycjat. Tego rodzaju nadzieje najuboższych warstw społecznych w stosunku do królów były przecież w średniowieczu bardzo rozpowszechnione. Zapewne jednak ubodzy ludzie wsi i miast przekonali się szybko, że nie mogą się spodziewać niczego dobrego po możliwych obu stron walczących. Świadczy o tym interesujące zalecenie sejmiku pruskiego z r. 1480. Powiedziano tam w § 71: *Item wart och gebethenn, das den loszen leuthen in den steten und landen geboten wurde, das sy boschedenen und hobsche worte von der ko. ma., vome herrn hoemeistere unnd seyname wirdigenn ordenn hetten itd.*<sup>113a</sup> Jest to wyraźny refleks nastrojów panujących wśród biedoty obu części Prus w stosunku do ich feudalnych władców. Niestety, nie podobna wywnioskować na ten temat niczego bliższego.

Problem polityki szlachty pruskiej wobec Zakonu i Polski ma już dosyć obszerną literaturę, na ogół jednak zbyt słabo lub zupełnie nie wiązano tej sprawy z zagadnieniami gospodarczymi. Nie ulega wątpliwości, że

<sup>113</sup> ASP t. III, nr 19. W r. 1448 zjazd miast pruskich w Malborku zaleca zastanowienie się nad sprawą likwidacji handlu uprawianego przez rzemieślników.

<sup>113a</sup> Akta Stanów Prus Królewskich t. I, nr 30.

wojenna polityka Zakonu była szkodliwa dla szlachty pomorskiej, szczególnie dla mieszkańców ziemi chełmińskiej, ponoszących największe straty wskutek wojen polsko-krzyżackich. Toteż właśnie ziemia chełmińska była głównym ogniskiem szlacheckiej opozycji antykrzyżackiej. Tu na pewno musiały działać także względy narodowościowe, ponieważ miejscowy żywioł polski był bardzo silny; prawdopodobnie jeszcze większe znaczenie miała jednak siła atrakcyjna przywilejów szlachty polskiej, której położenie przedstawiało przecież tak silny kontrast z sytuacją szlachty pruskiej, stale narażonej na zdzierstwa krzyżackie. Władze zakonne śledziły więc bacznie nastroje na tym terenie. Tak więc w r. 1432, komtur toruński był poważnie zaniepokojony wzburzeniem wśród rycerstwa w okręgu brodnickim. W tym samym czasie szlachta okręgu bratiańskiego odmówiła opłaty podatków motywując to ubóstwem, a komtur ostródzki raportował Pawłowi von Rusdorf o spiskach szlachty chełmińskiej, która chciałaby obalić mistrza<sup>114</sup>. Wzburzenie to było wyrazem protestu szlachty przeciw awanturniczemu przymierzowi ze Świdrygiellą, prowadzącemu do nowej wojny Zakonu z Polską<sup>115</sup>. W r. 1433 najazd husytów sprzymierzonych z Polską doprowadził do takiego wzburzenia w Prusach<sup>116</sup>, że mistrz musiał zrezygnować ze swych dalszych agresywnych planów.

Opozycja stale wzrastała na sile, rycerstwo współdziałało z miastami, dążąc do nadania państwu charakteru swego rodzaju monarchii stanowej. W r. 1435 szpieg krzyżacki donosił z Krakowa komturowi gdańskiemu, że miasta pruskie szukają u króla pomocy przeciw Zakonowi. Jednocześnie szlachta komturii toruńskiej ostro protestowała przeciw ewentualnemu zerwaniu rozejmu z Polską<sup>117</sup>.

Pokój brzeski 1435/1436 został zawarty przez Krzyżaków pod silnym naciskiem stanów. Nie mogło to jednak wpłynąć na radykalne rozładowanie nastrojów antyzakonnych wśród szlachty. Zakon niewiele mógł jej pomóc w najważniejszych sprawach, nie miał dosyć sił, by — zgodnie zresztą z własnymi interesami — wywrzeć presję na kupców i producentów miejskich w celu obniżenia wysokich cen artykułów nabywanych przez wieś oraz zahamowania masowego wówczas zbiegostwa chłopów do miast<sup>118</sup>. Zdzierstwa funkcjonariuszy krzyżackich, ostre spory wśród dwóch rywalizujących klik, które doprowadziły do detronizacji mistrza

<sup>114</sup> ASP t. I, nr 427, 428, 429.

<sup>115</sup> Ibidem, nr 430. Uchwały zjazdu stanów w Elblągu 12.XI.1432 wspominają o powszechnym niezadowoleniu i jego powodach.

<sup>116</sup> Opis i analiza przebiegu najazdu u J. M a c k a, *Husité na Baltu a ve Velkopolsku*, Praga 1952, s. 59 sqq. W grudniu 1433 r. delegaci stanów zagrozili mistrzowi buntem, jeżeli nie doprowadzi do długotrwałego pokoju z Polską, *Scriptores Rerum Prussicarum* t. III, s. 638, Starsza kronika w. mistrzów.

<sup>117</sup> ASP t. I, nr 540.

<sup>118</sup> M a ł o w i s t, *Polityka gospodarcza Zakonu*, s. 66 sqq.



Pawła von Rusdorf, potęgowały chaos i ośmielały opozycjonistów. W r. 1440 doszło do założenia Związku Pruskiego, kierowanego przez patrycjat miejski i przywódców rycerstwa, ale popieranego przez szerokie koła społeczeństwa. Cała polityka mądrego mistrza Konrada von Erlichshausen była obliczona na rozbitcie tego niebezpiecznego ośrodka opozycji. Wykorzystał on coraz ostrzejsze sprzeczności interesów między miastami i szlachtą. Jednym z elementów polityki Zakonu, najbardziej drażniącym szlachtę, było forsowanie prawa magdeburskiego zamiast korzystniejszego dla rycerstwa prawa chełmińskiego. Zakon starał się w ten sposób ograniczyć krąg osób uprawnionych do dziedziczenia dóbr rycerskich, co pozwalało mu na zagarnięcie wielu majątków<sup>119</sup>. Chcąc zjednać sobie szlachtę Konrad von Erlichshausen zrzekł się części zaległych danin i złagodził nadużycia. Wykorzystał też wspólność interesów feudalnego Zakonu i szlachty pruskiej wobec miast i chłopów. Rozszerzył przywileje rycerstwa w sprawie dziedziczenia majątków, a zwłaszcza sądownictwa nad poddanyymi, dając szlachcie w ten sposób większe możliwości wzmożenia nacisku na chłopów, co było szczególnie ważne w okresie wzrostu płac roboczych i masowego zbiegostwa chłopów do miast<sup>120</sup>. W zaostrzającym się konflikcie między szlachtą a całym mieszczaństwem na tle walki rycerstwa o większą swobodę handlu mistrz zgodnie z feudalnymi i agrarnymi interesami Zakonu udzielił szlachcie swego poparcia, jak również z tych samych względów hamował agresywność kupiectwa pruskiego wobec szkodliwego dla dużych miast, a korzystnego dla szlachty handlu uprawianego przez Holendrów i Anglików w Prusach<sup>121</sup>. Konkurencja importowanego zboża i innych polskich produktów rolnych i hodowlanych, o której wspominaliśmy powyżej, stanowiła też moment zbliżający szlachtę pruską do Zakonu. Toteż w wyniku takiej polityki wielkiego mistrza spoiwość Związku Pruskiego została przy końcu piątego dziesięciolecia zachwiana. Niemniej jednak szlachta w swej masie trwała przy nim, widząc w tej organizacji rękojmię utrzymania swych przywilejów i zdobycia nowych uprawnień. Przebieg wypadków przekonał ją, że Zakon w obawie przed potężnymi miastami nie jest w stanie realizować jej programu gospodarczego, a słabość finansowa Zakonu pchała go stale na drogę nadużyć, zdrzierstw i gnębienia ludności. Śmierć Konrada von Erlichshausen i objęcie władzy przez jego brata Ludwika, rzecznika starego kierunku politycznego Zakonu, przyspieszyła wypadki. Szlachcie nie pozostało nic innego, jak w przymierzu z miastami odwołać się o pomoc do Polski, oczy-

<sup>119</sup> Małowist, op. cit., s. 63.

<sup>120</sup> K. Górski, *Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej*, Poznań 1932, s. 65, Małowist, op. cit., s. 68.

<sup>121</sup> Małowist, l. cit. Szlachta dążyła do tego, by uzyskać bezpośredni kontakt z kupcami angielskimi i holenderskimi, chcąc w ten sposób zwiększyć koło odbiorców produktów rolniczych i dostawców wyrobów rzemiosła i soli.

wiście przy jednoczesnym dążeniu do rozszerzenia swych przywilejów w Prusach i do zabezpieczenia swej strefy wpływów przed feudalami pochodzącymi z Korony.

Problem stosunku chłopów do wielkiego przełomu w dziejach Pomorza leży dotychczas odłogiem. Marksistowska historiografia polska powinna zlikwidować ogromne zaległości, pozostawione w tej dziedzinie przez uczonych burżuazyjnych, tym bardziej że — jeżeli idzie o stan źródeł — sprawa bynajmniej nie przedstawia się beznadziejnie, choć jest bardzo skomplikowana<sup>122</sup>. Trzeba tu bowiem brać pod uwagę silne zróżniczkowanie gospodarcze i społeczne, łączące się na terenie Prus w wysokim stopniu z pochodzeniem etnicznym poszczególnych grup chłopskich. Historycy niemieccy przemilczeli zwłaszcza problem położenia gospodarczego dominujących liczbowo — jak się zdaje — chłopów, rządzonych na mocy tzw. prawa pruskiego, na skutek wyzysku krzyżackiego żyjących w warunkach niesłychanie ciężkich, nawet jak na epokę feudalizmu. Położenie chłopów osiadłych na prawie polskim i niemieckim było pomyślniejsze, ale i ono pogorszyło się w pierwszej połowie XV wieku. Mimo to dość poważne różnice w położeniu gospodarczym i prawnym poszczególnych grup ludności chłopskiej utrudniały wytworzenie się jednolitego ruchu chłopskiego, skierowanego przeciw feudałom. Chłopi najdotkliwiej odczuwali skutki agresywnej polityki Zakonu wobec Polski, ponieważ wojny pierwszej połowy XV wieku spowodowały takie wyniszczenie ich gospodarstw, że Zakon musiał parokrotnie rezygnować z poboru zaległych świadczeń<sup>123</sup>. Chłopi państwa krzyżackiego byli w tym okresie ofiarami wyzysku z rozmaitych stron. Od r. 1417 w związku ze zbiegostwem do miast i uciezkami w okresie działań wojennych stany zabroniły chłopom osiadłym na prawie niemieckim opuszczania gospodarstw bez pozostawienia następcy<sup>124</sup>. Począwszy od tego roku mnożą się uchwały stanów skierowane przeciw zbiegostwu do miast chłopów osiadłych na prawie pruskim<sup>125</sup>. W tej sprawie interesy szlachty i Zakonu były identyczne; nawet dla bogatszych chłopów ucieczka biedoty wiejskiej do miast była zjawiskiem niepożądanym, ponieważ komplikowała już i tak niełatwy do rozwiązania problem siły roboczej w rolnictwie. Odmienny pogląd reprezentowało mieszczaństwo, które stanowczo przeciwstawiało się zamknięciu biedocie chłopskiej dostępu do miast twierdząc, że jest to siła robocza, niezbędna w rolnictwie mieszczańskim, żegludze, przy winnicach

<sup>122</sup> Bezprawne zatrzymanie archiwum Zakonu w Niemczech Zachodnich poważnie utrudnia wyjaśnienie kwestii położenia chłopów w państwie krzyżackim.

<sup>123</sup> R i e h l, op. cit., s. 237 sq. W i l k e, op. cit., s. 64 sq.

<sup>124</sup> R i e h l, op. cit., s. 52.

<sup>125</sup> ASP t. I, nr 246; 257, 327, t. II, 2, nr 396, 410 itd. Uchwały i rozporządzenia na ten temat ciągle się powtarzają.

itp.<sup>126</sup>. Ten wrogi stosunek do programu przytwierdzenia chłopów do ziemi nie świadczy bynajmniej o życzliwości mieszczaństwa dla ludności chłopskiej. Wiemy już przecież, że zarówno kupcy, jak rzemieślnicy wyszukiwali producentów wiejskich, narzucając im wysokie ceny wyrobów miejskich i płacąc tanio za żywność i surowce wiejskie. Przecież właśnie w czwartym i piątym dziesięcioleciu miasta starały się ograniczyć do minimum swobodę handlu wiejskiego na targach tygodniowych i ze wszystkich sił utrudniały cudzoziemskim kupcom nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze wsią. Wszystko to godziło w najbardziej żywotne interesy nie tylko szlachty, ale i chłopów. Na podstawie źródeł odnosi się wrażenie, że władze krzyżackie wybitnie zaostrzały wyzysk chłopów w pierwszej połowie XV wieku zarówno we własnych domenach, jak w całym kraju. Pozostawało to w związku ze spadkiem dochodów Zakonu wskutek zubożenia kraju, skurczenia się handlu krzyżackiego, deprecjacji monety, a zatem i podatków. Zakon starał się, gdzie mógł, zastępować pracę najemną robociznami chłopskimi. Robocizny te wzrastały niepomiernie, chłopci musieli wykonywać je nawet w dni świąteczne<sup>127</sup>. System najmu parobków potrzebnych przy pracy dla konwentów zastępowano także przymusową pracą chłopską. Wolnych włościan zmuszano do cięcia wańczosu i klepek<sup>128</sup>, przeznaczonych zapewne na sprzedaż. Mamy tu więc do czynienia z przejawami narastania fali pańszczyzny. Niekonieczność nawet musiała być ona związana z rozwojem systemu folwarcznego, choć rozpowszechnione w tym okresie zagarnianie przez Zakon dóbr rycerskich mogło wzmocnić jego zapotrzebowanie na siłę roboczą, trudne do zaspokojenia w warunkach dosyć masowego zbiegostwa. Sądzę, że w tym wszystkim można doszukiwać się analogii z sytuacją może nieco późniejszą na pozostałych ziemiach polskich.

Inne przejawy rosnącego ucisku chłopów to zmuszanie do sprzedaży zboża konwentom i urzędnikom krzyżackim i utrudnianie dowozu do miast. Stale powtarzają się skargi szlachty na ten proceder, a chłopom musiało się to dawać we znaki jeszcze dotkliwiej. Nie ulega wątpliwości, że funkcjonariusze zakonni wymuszali na sprzedawcach odpowiednio niskie ceny. Do tego dochodziły notoryczne zdzierstwa młynarzy krzyżackich, nieustannie wywołujące protesty stanów, rujnowanie gospodarstw chłopskich przy ściąganiu zaległych podatków i pożyczek poprzez zabieranie koni i bydła, co znowu drażniło szlachtę, ponieważ uniemożliwiało chłopom zdobycie środków na opłaty czynszów i utrudniało wyko-

---

<sup>126</sup> ASP t. III, nr 50, 51. Sprawozdanie komtura toruńskiego z sytuacji w mieście w r. 1449 oraz oświadczenie delegatów miejskich na zjeździe stanów 1.I.1449 w Malborku.

<sup>127</sup> ASP t. I, nr 487, § 35, skarga stanów z r. 1434.

<sup>128</sup> ASP t. IV, nr 23, II, 1, nr 243, r. 1441.

nywanie robocizn na rzecz panów gruntowych<sup>129</sup>. Inne elementy polityki Zakonu, jak na przykład zamykanie wywozu zboża z kraju w celu spowodowania spadku jego ceny, by z kolei łatwiej je móc skupować, także dotkliwie dawało się chłopom we znaki.

Tak więc sytuacja chłopów w państwie krzyżackim uległa na pewno poważnemu pogorszeniu w pierwszej połowie XV wieku<sup>130</sup>, i to w wysokim stopniu z winy samych Krzyżaków, którzy obdzierali ich, wykorzystując zarówno swoje stanowisko feudalów (przy czym popierali na tym odcinku szlachtę krajową), jak i atrybuty i możliwości swej zwierzchniej władzy w państwie. Nienawiść do Zakonu wśród chłopów musiała być bardzo silna, ale terror, brak spójności masy chłopskiej, pozbawionej ponadto jakiegokolwiek sojusznika, utrudniały wybuch walki wyzwolenczej. Chłopi nie mogli przy tym mieć zaufania do mieszczaństwa, które za pomocą prawa miejskiego mocno ich wyzyskiwało i usiłowało uniemożliwić im udział w handlu. Pierwsze uchwytnie źródłowe wystąpienie chłopów przeciw uciskowi feudalnemu miało miejsce w latach 1442—1444 w dobrach kapituły warmińskiej, przy czym wykazało ono dużą zawziętość krzywdzonych poddanych<sup>131</sup>.

W przededniu wybuchu wojny trzynastoletniej miasta usiłowały skrzętać z nienawiści chłopów do Zakonu i skłonić ich do zbrojnego wystąpienia. Próby te natrafiały na podatny grunt. Tak więc małe miasta w komturii Balgi w lecie 1453 r. zachęcały chłopów pruskich do walki z Zakonem obiecując im swoją pomoc. Głosiły, że mistrz zamierza podwyższyć szarwarki, czynsze i podatki. Podobną agitację prowadzono wśród chłopów niemieckich w tzw. Waldamt, czyli w południowych Prusach, na pograniczu wschodniego Mazowsza<sup>132</sup>. Nie wiadomo, jaki efekt dała ta propaganda. W rejonie Osieka w ziemi chełmińskiej w drugiej połowie 1453 r. chłopci odbywali zgromadzenia, które bardzo zaniepokoiły komtura gniewskiego i skłoniły go do uwięzienia uczestników, bo obawiał się, że organizatorzy pociągną za sobą ogół chłopów<sup>133</sup>. Wskazuje to na silne wrzenie w tej grupie ludności. Jeżeli idzie o ziemię chełmińską, to polskość masy chłopskiej tego terytorium zapewne w niemałym stopniu mobilizowała nastroje i tak wrogie wobec Krzyżaków oraz budziła sympatie dla przewidywanego już zjednoczenia kraju z państwem polskim.

<sup>129</sup> ASP t. II, 2, nr 410, rozporządzenie mistrza najpewniej z 22.V.1445 wydane pod naciskiem stanów zawiera właśnie tę motywację.

<sup>130</sup> Stwierdza to na synodzie w r. 1427 biskup chełmiński Jan Mergenu wskazując na gwałtowny wzrost wszelkiego rodzaju robocizn obciążających chłopów Prusaków, SS.R.Pr t. IV, s. 448; porównaj E. C a r s t e n n, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbląg 1937, s. 213.

<sup>131</sup> ASP t. II, nr. 168, 169, 170.

<sup>132</sup> ASP t. IV, nr 45, raport komtura Balgi z 31.VII.1453.

<sup>133</sup> ASP t. IV, nr 70, raport komtura Gniewa z 9.XI.1453.

Problem chłopski w Prusach w pierwszej połowie XV wieku i podczas wojny trzynastoletniej zasługuje na uwagę i wymaga opracowania.

Jakie było stanowisko kościoła w sprawie pomorskiej w połowie XV wieku? Nie zagłębiając się w to zagadnienie należy zwrócić uwagę na rozbieżność stanowisk poszczególnych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej zależnie od ich konkretnych interesów. W okresie osłabienia kościoła wskutek wielkiej schizmy, wzrostu ruchu soborowego, upadku autorytetu papieżstwa, ruchu husyckiego itp. sprzeczne dążenia wielkich feudałów kościelnych mogły się objawiać znacznie wyraźniej niż w czasach triumfu centralistycznej władzy papieża. W Polsce występowało to wyraźnie. Zbigniew z Oleśnicy, osłabiony już politycznie, ale ciągle jeszcze potężny dzięki swym majątkom oraz powiązaniom z możnowładztwem małopolskim, nie sprzyjał akcji rewindykacyjnej na Pomorzu, widząc w niej przeszkodę w skierowaniu ekspansji Polski na wschód i południow-schód. Wynika to z jego korespondencji z Janem Kapistranem, w której biskup krakowski w latach 1453 i 1454 występuje jako zwolennik kontynuowania polityki antytureckiej i przeciwnik wojny z Krzyżakami<sup>134</sup>. Tego rodzaju tendencje polityczne odpowiadały interesom zarówno papieżstwa, jak wielmożów małopolskich, pragnących zdobyć na wschodzie.

Odmienne stanowisko zajmował biskup włocławski Jan Gruszczyński, silnie związany z królem i reprezentujący te same dążenia, co panowie wielkopolscy i kujawscy, tym bardziej że odzyskanie Prus wzmocniłoby jego wpływy na terenach Pomorza gdańskiego należących do jego diecezji. W maju 1453 r. na zjeździe parczewskim zajął on bardzo przychylnie stanowisko wobec posłów Związku Pruskiego i być może oddziaływał w tym samym kierunku na innych panów polskich<sup>135</sup>. Cały ten problem wymaga jeszcze dalszych badań. Należy przy tym podkreślić, że znana dobrze polityka papieża Mikołaja V, Kaliksta III, a zwłaszcza Piusa II, zdecydowanie popierających Zakon, dlatego zapewne nie wywarła wpływu na posunięcia Kazimierza Jagiellończyka w sprawie pruskiej, że król mógł w tym wypadku liczyć na pełne poparcie szerokich warstw ludności, a mianowicie ogółu szlacheckiego, panów wielkopolskich, kujawskich i pruskich, mieszczaństwa, a w pewnym sensie także i chłopstwa.

Jeżeli idzie o kler pruski, związany organizacyjnie z Zakonem, to tamtejsi biskupi, a zwłaszcza najpotężniejszy z nich biskup warmiński, popierali Krzyżaków na całej linii. Biskup warmiński Franciszek Kuh-

<sup>134</sup> Małowist, *Kaffa*, s. 129.

<sup>135</sup> ASP t. III, nr 412, relacja posłów Związku przybyłych na zjazd do Parczewa w maju 1453. Oceniają oni stanowisko biskupa jako bardzo przychylnie. Zapewniał ich, że panowie polscy sprzyjają Związkowi. Nawet Oleśnicki obiecywał posłom poparcie, zapewne pod naciskiem ogólnej opinii. Porównaj także ten problem K. Górski, *Państwo krzyżackie*, s. 209.

schmalz przejawiał dużą aktywność w akcji krzyżackiej, mającej doprowadzić do rozbicia Związku Pruskiego, i był wskutek tego powszechnie znienawidzony w kołach związkowców. Zapewne obawiał się, że zwycięstwo opozycji antykrzyżackiej doprowadzi do dalszego wzmocnienia miast i szlachty również w jego diecezji. Poza tym z niektórych wypowiedzi członków Związku wynika wyraźnie, że biskupi pruscy uczestniczyli w akcji Zakonu mającej na celu opanowywanie dóbr szlacheckich i zamianę ich na gospodarstwa chłopskie<sup>136</sup>. Tak więc wyższy kler pruski w gruncie rzeczy popierał Zakon i wraz z nim eksploatował ludność kraju. Toteż w momencie, gdy Związek Pruski wypowiedział posłuszeństwo wielkiemu mistrzowi, w szeregach powstańców zabrakło przedstawicieli prałatów. Dokument z 4.II.1454 jest podpisany przez rycerstwo i mieszczan<sup>137</sup>. Chłopi z innych względów niż kler pozostali poza powszechnym ruchem. Wiemy już, że zbliżający się wybuch wywołał wrzenie również wśród nich, ale niewątpliwie obawy szlachty i zamożnego mieszczaństwa posiadającego dobra ziemskie zadecydowały o tym, że feudalne kierownictwo Związku wystrzegało się żywszej agitacji wśród ludności włościańskiej, ponieważ jej powstanie zwróciłoby się niewątpliwie nie tylko przeciw Krzyżakom, ale też przeciw wszystkim gnębiicielom. Warto przypomnieć, że propagandę antykrzyżacką wśród chłopów w komturii Balgi prowadziła właśnie ludność małych miast<sup>138</sup>, zapewne rzemieślnicy i drobni kupcy, silnie związani z rynkiem lokalnym, a więc bezpośrednio i często stykający się z chłopami i poniekąd zainteresowani w tym, by sytuacja chłopów nie uległa zbyt niemu pogorszeniu, bo to byłoby szkodliwe i dla wspomnianych miast.

Reasumując należy stwierdzić, że dla olbrzymiej większości społeczeństwa pruskiego sprawa uwolnienia się od jarzma krzyżackiego stanowiła w połowie XV wieku zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Osiągnięcie tego celu wymagało poddania się Polsce coraz silniej zainteresowanej w odzyskaniu Pomorza i likwidacji Zakonu. Zjednoczenie z Polską było poza tym gospodarczo niezbędne dla kupiectwa, a w wysokim stopniu i dla rzemieślników miast pomorskich, szlachcie zaś umożliwiała uwolnienie się od ucisku krzyżackiego. Usunięcie Zakonu miało duże znaczenie także i dla chłopów, ponieważ najdokuczliwszy wyzysk feudalny w Prusach był właśnie dziełem Krzyżaków, w stosowanych zaś wówczas przez nich metodach ucisku można by nawet dopatrywać się jednego z wcześniejszych przejawów wielkiej fali pańszczyzny w Europie środkowej i wschodniej.

<sup>136</sup> ASP t. III, nr 221, reces zjazdu stanów w Chełmnie z 20.IX.1452. Stany oskarżają o to mistrza *und seine prelaten*. O to samo oskarża się biskupów w skargach Związku motywujących jego poddanie się Polsce, ASP t. IV, nr 23. Źródła wspominają także o spekulacji zbożem.

<sup>137</sup> ASP t. IV, nr 172.

<sup>138</sup> Vide supra, s. 183.

Byłoby rzeczą interesującą zbadanie, czy i ewentualnie w jakim stopniu usunięcie Krzyżaków z Pomorza nadwiślańskiego przyczyniło się do tego, że na terenie tym gospodarka czynszowa i stosunkowo lepsze położenie ludności chłopskiej utrzymały się znacznie dłużej niż na wszystkich terytoriach sąsiednich.

\*

Przejdźmy teraz do wniosków, które nasuwają się ze wszystkich powyższych wywodów. Tak więc sądzę, że w pierwszej połowie XV wieku następuje coraz wyraźniejsze zrastanie się gospodarcze terytoriów ówczesnego państwa polskiego z Pomorzem. Staje się ono bardzo ważnym terenem tranzytu polskich artykułów leśnych i rolnych do krajów zamorskich, co już samo przez się miało ogromne znaczenie dla obu terenów. Poza tym jednak Pomorze odgrywa coraz większą rolę jako rynek zbytu polskiego zboża, drzewa, produktów hodowlanych, a nawet pewnych kategorii wyrobów rzemieślniczych. Import tych towarów staje się dla Pomorza coraz bardziej niezbędny i wywiera duży wpływ na stan aprowizacji, produkcji i handlu pomorskiego oraz oddziałuje tam w wysokim stopniu na kształtowanie się cen podstawowych artykułów. Ze swej strony Pomorze dostarcza innym ziemiom polskim nie tylko towarów zachodnich, ale także niektórych wyrobów własnego rzemiosła. Wszystko to stwarza coraz większe perspektywy rozwoju dla polskiego rolnictwa, gospodarki leśnej, a na jakiś czas nawet dla pewnych gałęzi rzemiosła. Pruski, a szczególnie gdański kapitał kupiecki stanowi ważny czynnik skłaniający polskich producentów do wzmożenia wytwórczości o charakterze towarowym. W omawianej tu epoce kupiectwo polskie przejawia dużą aktywność w handlu z Pomorzem i krajami zamorskimi. Jest ono silnie zainteresowane w odzyskaniu Pomorza oraz w zapewnieniu tam sobie swobody ruchu; stąd konflikty z Toruniem, a od piątego dziesięciolecia również z Gdańskiem, które to miasta usiłują wykorzystać swoją dogodną pozycję geograficzną i dużą siłę gospodarczą w celu eksploatacji zaplecza. Wskutek słabości Polski wielkie kupiectwo gdańskie zdołało zrealizować swoje cele w tym zakresie i z biegiem czasu zajęło wobec ogółu ziem polskich niezwykle korzystne dla siebie stanowisko. Charakterystyka stosunku średniowiecznego kapitału handlowego do producentów, podana przez M a r k s a w III tomie „Kapitału“<sup>139</sup>, znajduje w tym układzie stosunków dobitne potwierdzenie. Wpłynęło to pośrednio na pogorszenie się sytuacji chłopów polskich, ale dopiero raczej po ostatecznym triumfie szlachty w jej ofensywie przeciw chłopom w XVI wieku. Ostateczne pognębienie chłopów przez szlachtę nie było oczywiście skut-

<sup>139</sup> K. M a r k s, *Das Kapital* t. III, Berlin 1949, s. 358, sq., 361.

kiem odzyskania Pomorza; stało się konsekwencją układu sił klasowych w Polsce oraz tej okoliczności, że słabość Polski zmusiła ją do pozostawienia patrycjatowi największych miast pruskich nadmiernej swobody działania. Zaostrzając wyzysk chłopów szlachta kompensowała sobie nieuniknione straty ponoszone na rzecz kupców gdańskich, ci zaś stawali się współuczestnikami eksploatacji polskich mas ludowych. Do wzmocnienia pozycji Gdańska w niemałym stopniu przyczyniły się również nieustanne i rosnące kłopoty, związane ze wschodnią ekspansją feudałów polskich, poczynawszy od XV wieku. Widać to przecież w wielu momentach krytycznych, na przykład za Batorego.

Sądzę, że proces gospodarczego zrastania się Pomorza Wschodniego z państwem polskim w XV wieku można uważać za wczesny fragment tworzenia się polskiego rynku ogólnokrajowego, mamy tu bowiem przejawy powstawania podstawowych współzależności gospodarczych, które wywarły duży wpływ na dalszy rozwój całości gospodarki polskiej. Osiągnięcie tego celu na odcinku pomorskim wymagało usunięcia rozbójniczej klikki feudałów krzyżackich. Udało się to przynajmniej częściowo zrealizować dzięki temu, że ogół społeczeństwa polskiego i pruskiego a zwłaszcza jego najsilniejsze ugrupowania społeczne były w tej sprawie żywotnie zainteresowane. W walce tej Polska i ludność Pomorza bez względu na jej etniczną przynależność wykazały niezwykłą energię i wysoki stopień dojrzałości politycznej. Niestety, na drugim ważnym odcinku, a mianowicie w sprawie śląskiej, nie uzyskano nawet tych częściowych rezultatów, bo klasy panujące polskiego społeczeństwa feudalnego ustosunkowały się odmiennie do tej sprawy, widząc swoją przyszłość nie w odzyskaniu bogatej ziemi śląskiej, lecz w ekspansji na wschód w swych skutkach wyczerpującej i osłabiającej polski organizm państwowy.



## ИСТОРИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ

издаваемое Обществом Любителей Истории в Варшаве

XLV № 2-3

Содержание статей

Мариян Маловист

### ЭКОНОМИЧЕСКИЕ ОСНОВАНИЯ ВОССТАНОВЛЕНИЯ ГОСУДАРСТВЕННОГО ЕДИНСТВА ГДАНЬСКОЙ ПОМЕРАНИИ С ПОЛЬШЕЙ В XV В.

Настоящая статья преследует цель представить экономическую связь Гданьской Померании с землями тогдашнего польского государства в первую половину XV в. Общенье это, существующее в очень отдаленные времена, особенно ясно становится на рубеже XII и XIII в.в., когда Великая Польша и Куявия поддерживают торговые отношения с Гданьском, откуда по всей вероятности ввозят они иностранное сукно и некоторые другие товары, доставляя туда плоды своего земледелия. Во второй половине XIII в. и в XIV в. в той части Померании, которая принадлежит Тевтонскому Ордену, развиваются большие города: Торунь, Гданьск, Эльблэнг и другие, которые через территорию польского государства наладили торговлю с Русью, Венгрией и Силезией, захваченной тогда чехами. Торговля эта имеет почти исключительно транзитный характер. Из Руси ввозятся восточные товары, происходящие из итальянских колоний, расположенных на берегах Черного и Азовского морей, из Венгрии — медь и серебро. В обратном направлении вывозятся главным образом нидерландское и прусское сукна, сельди и другая рыба и много других товаров. Одновременно растет товарообмен между Орденской Пруссией и пограничными землями польского государства, особенно с Куявией и Мазовией, для которых Пруссия является рынком сбыта скота, мяса, хлеба и леса.

Победа Польши и Литвы над Тевтонским Орденом, одержанная в 1410 г., в корне изменяет соотношение сил этих государств в пользу Польши и Литвы. Государственная территория Ордена подверглась опустошению. Орденская Померания уже не в состоянии удовлетворить растущую на Западе потребность хлеба и леса. На переломе XIV и XV в. начинает сокращаться также и старинная транзитная торговля с Русью и Венгрией, так как нашествие Тамерлана, а потом распад его государства очень неблагоприятно подействовали на торговлю черноморского побережья с Дальним Востоком. В тоже время падает также производительность словацких рудников, а вдобавок к тому экспорт меди частично захватили в свои руки Нюрнбергские купцы и направили его на Запад через Австрию. Польские города получают теперь более мощную помощь со стороны центральной власти, которая не страшится уже Ордена и всё энергичнее поддерживает польских купцов в их борьбе за овладение транзитной торговлей и за свободный вывоз польских и иностранных товаров через Померанию на Запад. Ввиду роста поль-

ского сельского и лесного хозяйства проблема эта приобретает для Польши всё большее значение. Растет экспорт хлеба, леса и продуктов животноводства из Польши в Орденскую Померию. Товары эти становятся для неё необходимы так вследствие её продовольственных и производственных потребностей, как и вследствие роста затребований на хлеб и лес в Нидерландах, Англии и в других странах. Автор старается доказать, что не только второй аспект, как это считалось до сих пор, но и первый, который в меньшей степени принимался во внимание, получают особенно большое значение в первую половину XV в. Импорт хлеба и снота из Польши уже в тридцатых и сороковых годах оказывает большое влияние на уровень цен этих товаров в Померании. Польский лес не только служит основанием для товарооборотов, но также является фундаментом для развивающегося померанского кораблестроения. Померания становится также рынком сбыта для польского суконного производства. Взамен за это Померания доставляет в Польшу свое сукно, рыбу, судна для судоходства по Висле и т. п. Итак, сокращающаяся, но все таки существующая транзитная торговля с Русью и Венгрией, в особенности же быстро растущий товарообмен изделиями польского хозяйства вызвали то, что между этими территориями устанавливается взаимная экономическая зависимость, абсолютно необходимая для обеих сторон.

Основным препятствием на пути экономической добрососедской жизни является враждебная по отношению к Польше политика Тевтонского Ордена, вызывающая всё более острые протесты и сопротивления подданных Ордена, которых при этом он всё больше притеснял. Устранение Ордена и политическое объединение становится теперь житейской необходимостью так для польского государства, все сильнее заинтересованного в свободном доступе к морю и беспрепятственной торговле с Померанией, как и для населения орденского государства. В Польше требуют этого в первую очередь купцы, вероятно также шляхта, экспортирующая всё больше своих плодов земледелия, а до некоторой степени также крестьяне, жители пограничных земель, проникающие в качестве поселенцев на орденские территории. Между тем часть малопольских вельмож, с краковским епископом Олесницким во главе представляет политическую линию компромисса с Орденом и экспансии на восток и юго-восток. В Померании в объединении с Польшей всего сильнее заинтересовано тамошнее купечество, которому растущая торговля доставляет крупные барыши. Всё сильнее также склоняется к Польше поморская шляхта, эксплуатированная и вытесняемая Орденом из своих земель и имений. Перевес польского этнического элемента среди шляхты и крестьян, особенно в Привислинской Померании, тоже имел огромное значение для роста стремлений к объединению с Польским Королевством. Что касается крестьянства, то увеличивающийся в XV в. орденский гнёт создал то, что несмотря на отрицательное отношение того же крестьянства к шляхте и антагонизм с ней, также и среди крестьян в 1453 г. мы замечаем волнения и подготовку к борьбе с Крестоносцами. В некоторых моментах Орден пытается использовать антагонизм патрициата и плебейских слоев горожан, чтобы склонить их на свою сторону, но всеобщая ненависть населения Померании к Крестоносцам приводит к тому, что попытки вооруженных выступлений против Польши, организованные орденскими агитаторами во время „Тринадцатилетней войны“ — это явления спорадические и кратковременные. Во всей своей массе население Померании решительно и определённо сочувствует объединению с Польшей.

В связи с таким положением дел ни интриги померанских епископов, принадлежащих к ордену, ни решительно филоорденская политика папства не оказали влияния на ход событий. Гданьская Померания вернулась в государственное единство с Польшей.

## REVUE HISTORIQUE

Publiée par la Société d'Histoire à Varsovie

XLV No 2-3      Varsovie 1954

### Résumés

Marian Małowist

#### LES BASES ÉCONOMIQUES DE LA RÉUNION AU ROYAUME DE POLOGNE DE LA POMÉRANIE ORIENTALE AU XV SIÈCLE

On se propose dans cet article de présenter les liens économiques qui unissaient la Poméranie Orientale aux territoires de l'État polonais durant la première moitié du XV siècle. Ce contact qu'on retrouve dans des temps plus reculés encore se présente à nous d'une manière particulièrement nette vers la fin du XII et au début du XIII siècle. La Grande Pologne et la Cuiavie en particulier entretenaient alors avec Gdańsk des relations de commerce en faisant probablement venir des étoffes de laine d'origine étrangère ainsi que certaines autres marchandises et en y exportant des produits agricoles. Dans la seconde partie du XIII et au XIV siècle plusieurs grandes villes se développaient dans la province poméranienne de l'Ordre Teutonique, telles que Toruń, Dantzig (Gdańsk), Elbing. Ces villes liaient des relations commerciales avec la Ruthénie, la Hongrie et la Silésie — alors sous la domination tchèque — dont les voies traversaient le territoire de l'État polonais. Ces relations portent distinctement le caractère d'un commerce de transit. On importe de Ruthénie des produits provenant des colonies italiennes de la Mer Noire et de la Mer d'Azow, d'Hongrie l'on fait venir l'argent et le cuivre. En sens invers l'on envoie surtout les étoffes de laine provenant des Pays Bas et de Prusse, des harengs et d'autres poissons ainsi que nombre d'autres denrées. En même temps l'échange commercial augmente entre la province Poméranienne de l'Ordre Teutonique et les territoires limitrophes de l'État polonais. En premier lieu, la Cuiavie et la Mazovie trouvent en Poméranie un marché pour la vente du bétail, de la viande, du blé et du bois. La victoire de la Pologne et de la Lithuanie sur l'Ordre en 1410 amène un changement radical dans la relation des forces entre ces états au détriment de l'Ordre. Ses territoires sont dévastés. La Poméranie n'est plus à même de pourvoir à la demande croissante de l'ouest pour le blé et le bois.

Entre le XIV et le XV siècle l'ancien commerce transitaire avec la Ruthénie et la Hongrie décroît. Les incursions de Tamerlan et ensuite la désagrégation de son État réagissent très désavantageusement sur le commerce des côtes de la Mer Noire avec l'Extrême Orient. À la même époque la production des mines de Slovaquie diminuait, le commerce du cuivre se trouva entre les mains des commerçants de Nuremberg et fut dirigé vers l'ouest à travers l'Autriche. Les villes polonaises commençaient à jouir d'une protection plus marquée de la part du gouvernement central, qui n'ayant plus à craindre l'Ordre Teutonique soutenait de plus en plus énergiquement les commerçants du pays dans leur lutte pour se rendre maîtres du commerce.

de transit, et pour l'exportation libre des denrées polonaises et étrangères vers l'ouest à travers la Poméranie. Cette question prend pour la Pologne une importance toujours grandissante par suite du développement de l'économie agricole et forestière du pays. L'exportation de blé, de bois et de produits d'élevage partant des territoires polonais à destination de la Poméranie augmente, car elle lui est nécessaire, tant pour ses propres besoins d'approvisionnement et de production, que pour satisfaire aux besoins croissants de la demande pour le blé et le bois aux Pays Bas, en Angleterre et dans quelques autres pays. L'auteur s'efforce de démontrer que non seulement le second aspect de la question comme on le croyait jusqu'ici, mais aussi le premier prend une importance toute particulière pendant la première partie du XV siècle. L'importation du bois et du bétail de Pologne influençait le niveau des prix de ces denrées en Poméranie dès la troisième et la quatrième décade de ce siècle, le bois polonais devenait à ce moment non seulement un objet de commerce mais encore la base de l'industrie de construction navale qui se développait en Poméranie. Cette province devient également un marché de débit pour les tissus de laine polonais. Elle fournit en échange des étoffes, des poissons, des bâtiments pour la navigation sur la Vistule. Ainsi donc le commerce transitaire avec la Ruthénie et la Hongrie, qui allait en diminuant, mais pourtant continuait encore, et surtout le commerce rapidement croissant des produits de l'économie polonaise créaient une situation d'interdépendance économique entre la Poméranie et les territoires de la Pologne et ces relations devenaient indispensables pour les deux côtés. L'obstacle principal à cette collaboration économique c'était la politique de l'Ordre Teutonique hostile à la Pologne, politique qui provoquait d'ailleurs des protestations de plus en plus acerbes des sujets de l'Ordre subissant une oppression croissante de la part du pouvoir politique. Il devenait donc urgent d'évincer les Chevaliers Teutoniques et de réunir la Poméranie à la Pologne, ce qui était nécessaire autant pour cet état toujours plus intéressé à la liberté de son accès à la mer et de ses relations économiques avec la Poméranie que pour la population de l'état gouverné par l'Ordre Teutonique. En Pologne c'était le désir des commerçants surtout et sans doute aussi de la noblesse, qui expédiait à Gdańsk les produits de ses terres en quantité grandissante, les paysans eux-mêmes y étaient intéressés car ils pénétraient sur les territoires de l'Ordre des régions limitrophes de la Pologne pour s'y établir comme colons. Au contraire une partie de l'aristocratie de la Petite Pologne avec à la tête l'évêque de Cracovie, Oleśnicki, représentait une tendance politique opposée, désirant parvenir à un compromis avec l'Ordre et diriger l'expansion vers l'est et le sud-est. En Poméranie c'était le commerce surtout qui trouvait son intérêt dans la réunion de la province à la Pologne, puisant comme il le faisait des gains croissants dans ses échanges avec elle. De même la noblesse exploitée et expropriée par l'Ordre se sentait également attirée vers la Pologne. La circonstance que l'élément ethnique polonais prévalait en Poméranie parmi la noblesse et les paysans surtout dans la région riveraine de la Vistule, accentuait sans nul doute cette tendance vers l'incorporation de la Poméranie au Royaume de Pologne. Pour ce qui en est des paysans, l'oppression croissante que l'Ordre faisait peser sur eux au XV siècle fit, que malgré l'inimitié et l'antagonisme envers les nobles on les voit s'agiter en 1453 et se préparer eux aussi à la lutte avec l'Ordre. Les Chevaliers s'efforçaient de temps à autre de mettre à profit l'antagonisme qui séparait la populace des villes du patriciat pour se concilier la première; cependant la haine universelle des habitants de la Poméranie envers l'Ordre était telle, que les essais de démonstrations armées organisés par les agents qu'il employait durant la guerre de Treize Ans n'étaient

jamais qu'isolés et passagers. La population poméranienne dans son ensemble favorise décidément l'unification de la province avec la Pologne.

Dans cette situation ni les intrigues des évêques poméranien qui appartenaient à l'Ordre, ni la politique de la papauté nettement favorable à l'Ordre n'eurent d'effet sur le développement des événements. La Poméranie Orientale revint à l'unité avec la Pologne.

Adam Vetulani

#### LES NÉGOCIATIONS DE CRACOVIE EN 1454 ET L'INCORPORATION DES TERRITOIRES PRUSSIENS À LA POLOGNE

Après avoir signalé au début de l'article les conditions sociales et économiques de l'état des Chevaliers Teutoniques durant la première moitié du XV siècle, l'auteur passe à la question des premières prises de contact de la Ligue Prussienne avec la Pologne. Depuis 1438 la Pologne s'abstenait de toute démarche armée contre l'Ordre Teutonique. De son côté celui-ci se trouvait gêné par le conflit intestine avec les États de Prusse. Les membres de la Ligue espéraient parvenir à réaliser leurs prétentions au moyen de négociations avec le Grand Maître de l'Ordre; pourtant, très tôt déjà, des voix s'élevaient parmi la noblesse exprimant l'opinion que le moyen le plus propre à liquider le conflit avec l'Ordre serait une intervention de la Pologne au profit des États.

L'automne de 1452 est le moment où des relations animées s'engagèrent entre certains membres actifs de la Ligue et les hommes d'État polonais; on tentait de sonder l'opinion des cercles gouvernant la Pologne au sujet de l'aide que la Ligue pourrait attendre. La réponse de l'évêque Oleśnicki et les votes de l'assemblée de Parczew démontrent qu'on n'était pas trop pressé en Pologne de commencer une guerre avec l'Ordre Teutonique. Au commencement de Décembre 1453 la Ligue Prussienne fut reconnue illégale de par une sentence impériale; il ne lui restait plus qu'à invoquer le secours de la Pologne. Une grande ambassade sous la présidence de Jean Bażyński envoyée en Février 1454 réclama officiellement l'aide de la Pologne; cette démarche avait été précédée d'un encouragement reçu du côté polonais en Janvier 1454 à Sandomierz.

Ces négociations sont peu connues. L'auteur soumet à la critique l'exactitude des deux témoignages les plus importants: celui de Długosz (contemporain de ces événements) et celui de Gasper Schütz (seconde moitié du XVI siècle). Długosz s'appuyait sur des observations personnelles et des informations transmises oralement; Schütz puisait ses données dans les documents manuscrits de Prusse; outre ce matériel on dispose comme documentation des compte-rendus des représentants de Gdańsk et des actes.

Des opinions opposées se heurtaient au conseil royal: Oleśnicki se déclarait contre l'incorporation à la Pologne de territoires prussiens, Jean de Czyżow, castellan de Cracovie, se déclarait pour, tandis que le voïevode de Cracovie, Jean Tęczyński, proposait de remettre à plus tard l'exécution de la demande des Ligueurs. Le roi, épousant l'opinion de la majorité, se montrait favorablement disposé envers la pétition des délégués, et cela en dépit d'une intervention diplomatique de l'Ordre Teutonique.

Continuant l'analyse du cours des négociations, l'auteur s'arrête surtout sur le problème des discours prononcés par Jean Bażyński. Les textes différents transmis